Nr. 148. We Lwowie Piątek dnia 2. Lipca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie ... ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie ... rocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego,** 3 tomy, **Kochanowskiego,** 2 tomy, **Trembeckiego,** 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą nabywać wydawnictwo lwowskiego Koła literacko-artystycznego pod tyt.: „Lwów — Stryjowi“ za nadesłaniem do Administracji naszej, kwoty 1 złr. 50 cnt. za egzemplarz bez fotodruków, lub 2 złr. 50 cnt. za egzemplarz z fotodrukami. Nadto należy dołączyć na koszta przesyłki.

Lwów 1. lipca.

Temi dniami upływa sześć lat od czasu, jak JE. p. Dunajewski objął tekę ministra Skarbu w gabinecie austrjackim. Ten przeciąg czasu, spędzony na tak ważnem i pełnem trosk stanowisku wystarcza w każdem państwie, a nie dopiero w Austrji do stargania sił człowieka, a w każdym razie wykazania uzdolnienia męża, któremu tak ważne poruczono zadanie.

Pod pierwszym względem wyszedł p. Dunajewski bez żadnego szwanku, mimo licznych bowiem szturmów, przypuszczanych z rozmaitych stron celem obalenia jego stanowiska, mimo ataków dotkliwych i pełnych wzruszeń scen parlamentarnych cieszy się dotąd zdrowiem niepospolitem.

Pod względem moralnym potrafił sobie dzisiejszy kanclerz Skarbu zdobyć stanowisko nader poważne. Nadzwyczajny dar wymowy i niepospolite zdolności zapewniły mu pierwsze miejsce w łonie Rządu dzisiejszego, który można śmiało nazwać „gabinetem p. Dunajewskiego, zwanym hr. Taaffego“. We wszystkich sprawach, gdzie chodzi o obronę Rządu lub o zaznaczenie stanowiska Rządu, zabiera głos dr. Dunajewski i nieraz już odniósł znaczne zwycięztwo nad nieprzyjaciołmi obecnego „systemu“, a właściwie mówiąc, dzisiejszego stanu rzeczy, bo trudno nazwać systemem bezprogramową akcję, której zasad, motywów, dążeń i celów ostatecznych nikt, a nawet sam gabinet jasno określić nie potrafi.

JE. p. Dunajewski założył sobie zaraz na początku swojego urzędowania jako główny cel zaprowadzenie równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami w budżecie austrjackim, co pisma urzędowe i półurzędowe dość często z naciskiem powtarzają. Nie wiemy jednak, czy znajduje się gdzie na świecie minister Skarbu, któryby wytknął sobie cel w kierunku przeciwnym. Owszem każdy kanclerz państwa powinienby, zdaniem naszem, posunąć jeszcze dalej swoje pragnienia. *L'appetit vient en mangeant.* Jeżeli się ma z miljonami do czynienia, które z każdym rokiem rosną coraz więcej w obydwu rubrykach, cóż byłoby w tem zdrożnego, gdyby JE. p. Dunajewski w jakiejś chwili rozpamiętywań nad zmiennością budżetów państwowych zapragnął jakiejś skromnej nadwyżki, która nie niszcząc produkcji dozwoliłaby mu położyć kamień węgielny pod istotny „skarb państwa“.

Jakiemi środkami dąży JE. p. Dunajewski do osiągnięcia celu wytkniętego, o tem wie ponoś każdy obywatel austrjacki, któremu znaną jest krzyżowa droga do ck. urzędu podatkowego. P. minister Skarbu zapowiedział na początku swej działalności, że przyjdzie mu nieraz zaapelować do ofiarności obywateli państwa, a zapowiedź ta ziściła się już niejednokrotnie, a wśród tej akcji Galicja odszczególnioną została po nad inne kraje koronne podatkiem od nafty.

Przyznajemy chętnie, że p. Dunajewskiemu powiodło się w tem sześcioleciu to, do czego przedtem sześciu ministrów daremnie wzdychało, bo zwiększył on znacznie dochody państwa, a przez zaprowadzenie oszczędności w wydatkach i ograniczenie inwenstycyj dąży do przywrócenia równowagi w budżecie państwowym. Obecnie doprowadził p. Dunajewski już do tej perfekcji, że zamiast zaciągania nowych długów ograniczył się na emisji renty umorzenia, której wartość, równie jak i innych walorów państwowych podniosła się w ostatnich latach do wysokości dotychczas niebywałej. Prawda, że na podwyższenie kursów wpłynęły do pewnego stopnia zmienione od lat kilku stosunki na targach pieniężnych, a głównie obniżenie stopy procentowej, jednakowoż do tego stanu pomyślnego przyczyniło się również zaufanie do osoby p. Dunajewskiego, które świat finansowy od pierwszej chwili jego urzędowania objawia.

Prócz zaprowadzenia równowagi w budżecie zakreślił sobie p. minister Skarbu jeszcze dwa inne cele, których doniosłe znaczenie dla państwa nie może być zapoznanem. Oto pragnie on załatwić sprawę waluty i przeprowadzić reformę opodatkowania.

Nie odmawiając JE. p. Dunajewskiemu zasług, położonych na usługach państwowych, trudno nam zapomnieć o ciemnych stronach jego rządów, a w szczególności o podatku wódczanym, którym nałożył pęta gorzelnictwu, o ciężkim podatku naftowym, którym obdarzył zaledwie powstający u nas przemysł górniczy, a nareszcie o dotychczasowym przebiegu sprawy cła od nafty, która — jak to się spodziewać można — ostatecznie skończy się klęską kraju naszego. Posłowie nasi nie obronią przemysłu naftowego, bo tych, co pojmują sprawę ze stanowiska prawdziwych interesów kraju, jest za nadto mało, inni zaś albo zawiśli są od Rządu, albo obawiają się o swoje mandaty, a może o to, aby kraj nie stracił tak znakomitych reprezentantów w Izbie poselskiej.

Bądź co bądź na upływającą sześcioletnią działalność p. Dunajewskiego nie możemy zapatrywać się tak różowo, jak to czynią organa prasy rządowej.

W pismach wiedeńskich znajdujemy wiadomości o zapowiedzianych w Galicji zgromadzeniach wyborczych, na których mają być uchwalone wota nieufności dla tych członków Koła polskiego, którzy głosowali przeciw wnioskowi Suessa. Posłowie zaś, którzy skutkiem wpływów Stańczyków, nie chcieliby stanąć dla zdania sprawy ze swych czynności poselskich, w szczególności o przebiegu sprawy cła od nafty, mają być wprost wezwani do złożenia mandatów.

Być może, że pisma wiedeńskie lepiej są od nas poinformowane, ale my wyznajemy otwarcie, że nam nic w tym względzie nie wiadomo.

Trudno nawet zrozumieć, jak takie zgromadzenie wśród obecnych stosunków — a tuszymy, że znamy nasze stosunki — ma przyjść do skutku. Dwa są tylko na to sposoby. Albo posłowie z własnej inicjatywy stają przed wyborcami, albo wyborcy cytują ich przed swoje forum. Owoż nie możemy uwierzyć, by posłowie, którzy głosowali na szkodę interesów kraju, mieli odwagę stanąć przed wyborcami i narażać się na naganę. Z drugiej zaś strony zanadto dobrze znamy naszych wyborców, wiemy aż nadto dobrze w jakiej apatji są pogrążeni, byśmy mogli uwierzyć, że się zdobędą na krok tak odważny, jak cytowanie posła, żądania od niego relacji poselskiej, a co więcej udzielenia mu ewentualnie wotum nieufności i nagany. Cieszylibyśmy się serdecznie, gdyby się okazało, że zapatrywanie nasze jest mylne a informacje nasze gorsze od informacyj pism wiedeńskich. Chętnie przyznalibyśmy się potem do błędu.

Ustawa o suplentach.

Uchwalony przez Izbę deputowanych projekt ustawy w sprawie suplentów brzmi:

§. 1. Płaca substytucyjna suplentów (nauczycieli pomocniczych), którzy w państwowych szkołach średnich, tudzież w męzkich i żeńskich seminarjach nauczycielskich, po uzyskaniu zupełnej kwalifikacji nauczycielskiej pełnili przez lat 5 bez przerwy i w sposób zadowalający służbę nauczycielską, zostaje o 200 złr. podwyższoną.

Spędzony przed wejściem w życie tej ustawy czas służby ma być wliczony.

Jeżeli suplent (nauczyciel pomocniczy), który część swojej służby spędził przy niepaństwowym zakładzie powyższej kategorji, zostanie powołany do służby przy zakładzie naukowym państwowym, w takim razie mogą mu być wliczone lata służby, spędzone w pierwszym charakterze.

W wypadkach godnych szczególnego uwzględnienia dozwolonem jest także wliczenie tego czasu służby, jaki przebył suplent przed przerwą służby, zaszłą bez jego winy i przyczynienia się.

§. 2. Wykonanie tej ustawy, która ma wejść w życie z początkiem roku szkolnego 1886/7, polecam ministrowi wyznań i oświecenia.

Gazeta Lwowska zamieszczając tekst ustawy, dodaje do niej następujące uwagi:

Dotychczas pobierali suplenci w Wiedniu 720 złr., a we wszystkich innych miastach 600 złr. rocznie bez względu na długość służby. Na podstawie uchwalonej ustawy tedy po 5 latach służby uzyskają suplenci w Wiedniu 920 złr. a w innych miastach 800 złr. Aplikacji drugiego dodatku służbowego nie przyjęto z tego względu, gdyż w ogóle nie chciano stwarzać z suplentów stałej klasy nauczycieli, owszem zamierzano ich działalność w tym charakterze ograniczyć do możliwie krótkiego czasu. Wskutek tego także uchwaliła Izba następującą rezolucję:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przy zapewnionem przezeń obsadzeniu wszystkich systemizowanych posad nauczycielskich uwzględniał szczególnie starszych egzaminowanych suplentów“.

Dodamy do tego, iż p. minister dr. Gautsch w komisji budżetowej wyraźnie zapewnił, że jeszcze w bieżącym roku obsadzonych zostanie okrągło 100 posad nauczycielskich; dalej, iż kategorycznie oświadczył, że traktowanie służbowe suplentów ureguluje najrychlej w drodze administracyjnego rozporządzenia, i że po zebranem na podstawie tego rozporządzenia doświadczeniu wniesie przedłożenie rządowe dla ostatecznego prawnego uregulowania stosunków służbowych suplentów.

Zapowiedziane rozporządzenie ukazało się w *Wiener Ztg.* z dnia 26. czerwca i reguluje pod względem formalnym wykazy kwalifikowanych suplentów.

Kursa wakacyjne dla nauczycieli.

Na podstawie reskryptu ministra wyznań i oświaty z d. 10. czerwca br. l. 9.502, zostanie w czasie tegorocznych głównych feryj, tj. od 18. lipca do 28. sierpnia włącznie, w ck. szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie, otwarty kurs dla nauczycieli rysunków w przemysłowych szkołach uzupełniających.

Przedewszystkiem otrzymać mają uzupełniające wykształcenie tacy nauczyciele, którzy pełnią już funkcje nauczycieli rysunków w istniejących przemysłowych szkołach uzupełniających, dalej tacy, którzy uzyskali już kwalifikację do udzielania nauki rysunków w szkołach wydziałowych, wreszcie i tacy nauczyciele, którzy dostatecznie biegli są przynajmniej w konturowaniu ornamentyki płaskiej i wykazać się mogą dostatecznemi wiadomościami wstępnemi oraz biegłością także w rysunkach geometrycznych.

Od wszystkich uczestników kursu ferjalnego wymagane jest jak największe zaznajomienie się z praktyką najważniejszych zajęć przemysłowych w siedzibie szkoły.

Nauka na tym kursie udzielaną będzie: w rysunkach odręcznych, geometrycznych i projekcyjnych, w rysunkach architektonicznych i w rysunkach dla przemysłu artystycznego i drobnego.

Uczestnicy kursu ferjalnego otrzymają po ukończeniu takowego świadectwo.

Do udzielania nauki rysunków w aktywować się mających przemysłowych szkołach uzupełniających, przypuszczeni będą tylko tacy nauczyciele, którzy uczęszczali na kurs ferjalny.

Kandydaci na kurs ferjalny winni wnieść należycie udokumentowane podanie w czasie od 6go do 12. lipca do Dyrekcji ck. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

W sprawie dostawy potrzeb dla wojska.

(*Sprawozdanie komisji delegowanej przez Komitet Tow. roln. krak. w sprawie dostawy potrzeb dla wojska.*)

Na odbytem dnia 23. czerwca b. r. posiedzeniu komisji, złożonej z komenderującego księcia Windischgrätza, delegata Namiestnictwa hr. Badeniego, reprezentantów wojskowości, Intendentury i wybranych w tym celu członków komisji Tow. roln. krak. pp. Adama Jędrzejowicza, Karola Czecza i hr. Antoniego Wodzickiego, omawiano zarysy projektowanych przez rolników dostaw dla wojska. Jak wiadomo, dzieli się sposób dostarczania na dwie kategorje, a mianowicie:

I. na tak zwaną *Arrendirung*, czyli dostarczanie słomy, siana, owsa, chleba i drzewa, które według przepisów odbywa się w drodze licytacyjnej, wyjątkowo jednak także w drodze oferty zatwierdzonej przez c. k. Ministerstwo wojny;

II. na *Kaufmännische Usance*, czyli kupno z wolnej ręki przez ofertę złożoną piśmiennie lub ustnie w terminie oznaczonym i zazwykłym traktem. Dodać tu wypada, że drugi ten sposób dostawy może mieć miejsce w czterech następujących miastach, t. j. w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu, i odnosi się tylko do żyta, owsa oraz drzewa opałowego.

Co do punktu I. Członkowie delegowani komitetu roln., poparci jak najgoręcej przez delegata Namiestnictwa hr. Badeniego, oświadczyli, iż ze względu na istniejące stosunki, konkurencja w drodze licytacyjnej jest niemożliwą dla rolników, na co reprezentanci wojskowi, przyznając słuszność tym wywodom, zaznaczyli jednak, iż wykluczenie absolutne licytacji jak na teraz byłoby nie do przeprowadzenia, że jednak korzystne oferty mogą być uwzględnione przez Ministerstwo. Po obszerniejszej wymianie zdań zgodzono się przedstawić władzy wojskowej za pośrednictwem komitetu Tow. roln. krak. tych obywateli, którzy w poszczególnych miejscowościach chcieliby się podjąć dostawy. Przedstawienie to służyłoby jako dotychczas wymagany *Leistungsfähigkeits-Zertificat*. Nadmienić przytem wypada, że władza wojskowa oświadczyła, iż dodatkowe oferty (*Nachtrags Angebot*) w zasadzie są wykluczone. Ze względu na termina licytacyjne, których na teraz pominąć nie można, należałoby oferty co do dostawy słomy, siana i drzewa wnieść do 20. lipca, a co do owsa i chleba do 15. września.

Co do punktu II. Dostawa żyta i owsa w 4ch wzwyż wspomnianych miejscowościach może być także częściowo uskutecznioną w mniejszych partjach, odbiór jednak nie w mniejszych, jak 200 cent. metr. jednego dnia, która to cyfra jest również minimalną ofertą.

Termin do wnoszenia ofert, względnie zawarcia umowy, oznaczony do 15. września, termin dostawy od 1. stycznia w okresach umową określonych, wyjątkowo w listopadzie i grudniu. Wypłata następuje zaraz po uskutecznionej dostawie, za kwitem ostęplowanym przez władzę wojskową, jednak nie przed 1. stycznia.

Kończąc to sprawozdanie czujemy się w obowiązku dodać, że tak książę komenderujący, jak i władze wojskowe obecne przy dyskusji, oświadczyli chęć i gotowość do przełamania dzisiejszego zwyczaju i zawiązania bezpośrednich stosunków z rolnikami.

Na podstawie tedy odbytej konferencji pozwalamy sobie niniejszem zaprosić wszystkich szanownych Panów rolników, aby ze względu na bliski termin do wnoszenia ofert, zechcieli zjechać się do Krakowa na dzień 2. lipca, w celu bliższego porozumienia się i powzięcia decyzji w tej tak ważnej sprawie, obchodzącej kraj cały.

Obrady odbędą się o godzinie 3ciej po południu w biurze komitetu przy ulicy Karmelickiej l. 42.

Adam Jędrzejowicz. Karol Czecz. Antoni Wodzicki.

Korespondencje.

Petersburg 28. czerwca.

(*Pożyczka miljardowa. — Kombinacje polityczne. — Stosunki z Austrją*).

Widocznie stoimy w przededniu wielkiej akcji wojennej ze strony caratu, a w tym celu stara się przedewszystkiem p. Bunge, minister Skarbu, o potrzebną gotówkę. Wszedł on już w rokowania z nader potężną grupą finasistów niemieckich, stojących pod rozkazami księcia Bismarka o pożyczkę miljardową i tak ma nastąpić wielkie skonsolidowanie całego długu państwa z emisją renty potrzebnej tak na tę zamianę, jako też i na fundusze celem budowy okrętów

---

68)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Mimo wrzawy piekielnej, szczęku oręża i jęków konających, usłyszał niespodziewanie choralny śpiew w oddali. Wytężył słuch... Głosy były z początku niewyraźne, jakby szum wody dalekiej, wkrótce jednak zabrzmiały dobitniej i wódz mógł już pochwycić pojedyńcze wyrazy. Widocznie spieszył mu ktoś na pomoc, skoro silne głosy męzkie nuciły jego własny hymn bojowy:

> O! wy żołnierze wszechmocnego Boga,
> Jego przykazań obrońcy waleczni,
> Idzcie na wroga!

W piersi serce silniej mu uderzyło, nadzieja do duszy wstąpiła.

Obrócił głowę.

O kilkadziesiąt kroków za sobą, ujrzał księdza, jak trzymając kielich nad głową wzniesiony, szedł powoli, lecz śmiało, bez wahania i pełną piersią nucił wojenny hymn Żyżki. Za nim postępowało kilkudziesięciu ludzi z samopałami; w głębi posuwał się zwarty tłum chłopów, uzbrojonych w cepy. Szli śpiewając, z oczyma w kielich utkwionemi, bo był to symbol ich wolności zagrożonej, a religji srodze prześladowanej. W nim widzieli także swój sztandar, mający ich wieść do zwycięztwa i zbawienia! Na ten widok obrońcy góry Witkowej nabrali otuchy. Przeciwnie Niemcy staneli przerażeni. Bo i któż prowadzi tych fanatyków, rzucających się z pieśnią na ustach w bój nierówny, z nieprzyjacielem dziesięćkroć liczniejszym? Czyżby w rzeczy samej Bóg był z nimi? Czas jakiś z najwyższem przerażeniem wpatrywali się w groźną masę co się ku nim zbliżała, potem nagle się obróciwszy jęli bez walki uchodzić w dzikim popłochu *).

— Bij! zabij! — dziewczę krzyknęło i z toporem w górę wzniesionym, rzuciło się pierwsze za nieprzyjacielem.—Bij! zabij!—powtórzyli mężowie, czarna masa na dół się zwaliła, cepy złowrogo w powietrzu zaszumiały i z szalonym rozpędem padły na głowy uciekającym. Wśród zacieków i wałów, które z początku tak łatwo zdobyli; wspaniali rycerze padali teraz jeden po drugim, jak kłosy podcięte, niebawem całe ich szeregi bez śladu zniknęły, a Husyci szli wciąż naprzód gromiąc i śpiewając. Niedługo trwało a resztki wojsk nieprzyjacielskich ustąpiły z pobojowiska, aby w ucieczce unieść swoje głowy.

Dzień ten krwawy i na wieki pamiętny, zdziałał więcej, niż się w początkach spodziewano. Husyci poczuli się na siłach; przeciwnie cesarscy z największym strachem spoglądali teraz na Pragę, wierząc zabobonnie, że tego miasta broni jakaś potęga nadziemska.

Panowie feudalni, nie lubiący w dalekich krajach wojować, milsze bowiem niż wszystko na świecie były im ich własne ziemie i grody, zniechęceni tem pierwszem niepowodzeniem i nie mogąc od cesarza, którego skarb był pusty, doczekać się żołdu, zaczęli jeden po drugim jego obóz opuszczać. Nie minęło kilka tygodni a z armji stutysięcznej ledwie trzecia część została. Ale choć warunki były nierównie gorsze niż na początku wojny, Zygmunt postanowił znów szczęścia próbować. W tym celu podstąpił drugi raz pod Pragę. Wtedy wojewoda morawski, Henryk z Plunlowa stanął przed nim i rzekł:

— Nie radzę wszczynać bitwy, bo jej wynik jest niepewny. Poczekaj raczej królu, aż posiłki nadciągną!

— Przenigdy! — Zygmunt zawołał. — To podłe chłopstwo uczuje jeszcze dziś wagę mego oręża!

— I jabym tego pragnął, lecz boję się, byśmy zamiast zwycięztwa nie ponieśli straty i wstydu! Co do mnie, królu, szczerze ci wyznaję, że lękam się chłopskich cepów...

— Wy, Morawianie, jesteście wszyscy tchórze i zdrajcy! — krzyknął cesarz z gniewu się pieniąc.

— A więc naprzód! — zawołał Henryk na rumaka wskakując. — Ty z pewnością tam nie będziesz, gdzie my się znajdziemy!

Z temi słowy wspiał konia i na czele szlachty morawskiej, przy której znajdowała się także garść panów czeskich, puścił się przez pola i winnice prosto do Pragi. Równocześnie Węgrzy postanowili uderzyć na miasto od głównej drogi.

Poszli i nie wrócili.

Atak był znów tak gwałtowny, że Prażanie musieli opuścić pierwszą linję obronną. Nieporządek w ich szeregach zaczął nawet w popłoch się zamieniać, ale Kruszyna wołaniem: „Bóg z nami walczy, nie my sami!“ zebrał ich szczęśliwie i znów sprawił do boju. Równocześnie inny Czech jął krzyczeć: „Niemcy uciekają!“—Prażanie odzyskali odwagę, odparli napastników i ścigali ich daleko za okopy.

Przez cały ciąg krwawych wojen husyckich —mówi współczesny kronikarz—żadna bitwa nie wywołała takiego jak ta boju i żalu. Wprawdzie zabitych nie było wielu, za to między poległymi znajdowali się synowie pierwszych rodów szlacheckich. Ginąc, zmyli zarzut zdrady, rzucony im w twarz przez cesarza. Wśród winnic i na polach, iluż tam leżało walecznych rycerzy, pięknych kawalerów i panów odważnych, którzy dla honoru wytrwali przy królu rzymskim, lubo serce ciągnęło ich do własnych braci. A cesarz, choć tak zuchwale zdradę im zarzucał, nie pospieszył im na pomoc. Widział on z daleka jak ginęli pod cepami i młotami, a mimo to gdy wieczorem zbierał wojska rozproszone, znów szlachcie czesko-morawskiej wyrzucał, że przez nią bitwę stracił. Wtedy rycerze oburzeni skoczyli doń z mieczami dobytemi i gdyby nie Węgrzy, którzy go swoją piersią zasłonili, pierwsza ta wyprawa Krzyżowa, zakończona zupełną klęską pod murami Złotej Pragi, byłaby zarazem ostatnią za jego życia.

Wojska cesarskie rozsypały się po świecie, Żyżka na czele swych zastępów zdobył prawie całą Czechję, a cesarz, sromem okryty, cofnął się na ziemię węgierską i teraz na zamku tyrnawskim duma co dalej czynić...

VIII.

W miarę, jak w framudze okna stojąc, wspomnienia przeszłości w pamięci odświeżał, piękne jego czoło coraz bardziej się zasępiało. Walka z Czechami okazała się nierównie trudniejszą, niż mu się to z początku zdawało; jakoż nie taił już przed sobą, że teraz, jeśli ma stanowczo złamać chłopstwo zbuntowane, musi wszystkie swoje siły wytężyć i cały świat chrześcijański poruszyć. Choć był człowiekiem bystrego umysłu, jego pogląd na to, co się w Czechach działo, był ciasny i jednostronny. Tak samo jak inni, nie uważał i on fermentu w ziemiach, należących do korony św. Wacława, za ruch naturalny i prawidłowy, wypływający logicznie z ciężkich stosunków, w jakich znajdował się cały naród czeski; on go raczej poczytywał za grzeszny szał, w który popadli uczniowie Jana Husa, sfanatyzowani jego naukami i śmiercią tragiczną. Wołanie Czechów, by im dano kielich i ojczysty język tak w kościele jak w sądach brał za karygodną herezję, za nic więcej; tymczasem ten zwrot ku greckim tradycjom i dążność do życia narodowego były następstwem przewagi latynizmu, przy którego pomocy Niemcy Czechją ujarzmili. Ilekroć usłyszał, że husyci domagają się swobodnego głoszenia Pisma św., oburzał się na nich jak na szatanów, bo nawet nie przeczuwał, że po długim letargu był to pierwszy błysk budzącej się swobody myśli, która uwolniona z więzów filozofji scholastycznej, miała w przyszłym wieku święcić swój tryumf. Wojskową organizacją Taborytów i ich męztwo niezrównane poczytywał za objaw brutalnych instynktów, gdyż nie przeczuwał, że epoka rycerska mijała bezpowrotnie. Zatopiona przez mieszczan w bagnach flandryjskich, wybita przez chłopów w Sempach, wysieczona krzywemi szablami pod Nikopolis, rozbita toporami i maczugami pod Grunwaldem, wreszcie świeżo zmiażdżona młotami i żelaznemi cepami pod Pragą, sławna niegdyś kawalerja średniowieczna ustępowała na zawsze z dziejowej widowni, a opróżnione po niej miejsce zajmował chłop, nie taki honorowy i waleczny jak ona, za to od niej karniejszy i wytrwalszy. W wiekach późniejszych miał on być podporą tronu i stróżem sprawiedliwości. W całym świecie chrześcijańskim znalazło się tylko jedno państwo, które potem jeszcze długo pielęgnując ideę kawalerji, choć o niej gdzieindziej dawno zapomniano, chciało żyć i rozwijać się wbrew logice dziejowej, i to państwo zniknęło z powierzchni ziemi... Zdziwiony cesarz pytał także w duchu, zkąd pochodzi, że w Czechach lud wiejski, przywiązany jak każdy lud namiętnie do ziemi i nie lubiący nowości, na głos swoich kapłanów zapala się do reformy, porzuca swój zagon i spieszy modlić się pod gołe niebo; dziwił się, bo nie wmyślił się do tego stopnia w naukę husytów, aby wiedzieć, że nowa religja, niosąc jak każda inna reformę społeczną, przyrzekła ludowi uwolnienie go z drapieżnych rąk panów feudalnych. A tego chłop wyglądał jak zbawienia...

Zygmunt czuł w powietrzu coś nadzwyczajnego, lecz nie wiedział, że ludzkość zmierzała już ku nowym celom, że jej życie miało innem, niż dotąd, płynąć korytem, że świat średniowieczny ze swoją ciemnotą, przywilejami i państwami rozbitemi na atomy, zapadał się bezpowrotnie, a zbliżała się, acz krokiem wolnym; epoka nowa, niosąca w swojem łonie światło, pracę, dobrze uorganizowane monarchje i ciężką walkę o prawa człowieka. Nie domyślał się także, że on sam stał jakby na rozdrożu, gdyż jego panowanie przypadło wśród dziejowego przełomu, a w takiej epoce jeno geniusz prawdziwy mógłby przyszłość odgadnąć i wznieść się nad tłumy...

Gdy tak rozważał, co się w koło niego działo, nagle wzdrygnął się, jakby go co ukłuło. Czoło bardziej mu się zasępiło i usta zaczął do krwi przygryzać. Na myśl przyszli mu: najpierw Jagiełło, król polski, po nim Witold, wielki książę litewski. Zdawien dawna nie lubił on ich serdecznie, a to, że był szwagrem pierwszego, nie mogło zmienić jego uczuć. Jako Niemiec z rodu i przekonań, dumny ze swej wiedzy i ogłady, gardził wszystkimi Słowianami, bo ich poczytywał za barbarzyńców nieokrzesanych, a co

*) Historyczne.

wojennych i najobszerniejszego rozszerzenia linij kolejowych ku granicom państwa od Turcji, Austrji i Niemiec.

Utrzymują, iż sfery dworskie zdecydowały, aby z wiosną roku przyszłego rozpoczęły się znów ruchawki na Bałkanie, zmuszające Rosję do interwencji i okupacji Bułgarji, z czego powoli by się wywiązała wojna o dalszy podział Turcji.

Consortium niemieckich finansistów nim się zgodzi na wspomnioną wyżej operację finansową, żąda od Rządu rosyjskiego wydzierżawienia na lat 20 monopolu soli i tytoniu.

Minister Bunge zgadza się na to, zachodzą atoli wielkie trudności, i tak car gotów jest na wydzierżawienie monopolu tytoniu, a obawia się, iż wydzierżawienie monopolu soli zrobi go niepopularnym w oczach ludów rosyjskich; chętnie widziałby atoli flotę rosyjską jeszcze silniejszą jak przed wojną krymską.

Carowa Dagmara, następca tronu i wielcy książęta są wprawdzie przeciwni wszystkim tym planom ministra Bungego i grożą formalną rewolucją pałacową, upatrując za konsorcjum niemieckiem księcia Bismarka, zdaniem tychże największego wroga panslawizmu rosyjskiego.

Drugą ważną wiadomością jest, iż redaktor *Świtu* p. Komarow i inne półurzędowe organa inspirowane zostały, aby prowadzić szyderczą krytykę stosunków austrjackich, czego najlepszym dowodem ostatnie listy umieszczane z Galicji i Austrji, szczególnie co do stosunków z Serbją i co do bytności księcia czarnogórskiego w Wiedniu i Badenie.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. lipca.

Wiadomości z dworu. Cesarz wyjedzie dnia 3. lipca wieczorem do Gastein, dokąd dnia 1. lipca przyjedzie cesarzowa i arcyksiężniczka Walerja.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup krakowski Dunajewski, hr. Alfred Potocki i hr. Roman Potocki bawią w Krzeszowicach. — Hr. W. Siemieński-Lewicki bawi w Wiedniu i mieszka w hotelu „zur Stadt Wien.“ — Powrócili do Lwowa: marszałek Zyblikiewicz z Krakowa, p. Oktaw Pietruski z Wiednia, a p. Józef Wereszczyński z Czernichowa, dokąd jeździł na egzamina w tamtejszej szkole rolniczej.

Nekrologja. Na Zalesiu pod Lwowem, zmarł w tych dniach izraelita Lechner, wójt gminy tamtejszej. Pozostawił znaczny majątek. Z tego 150.000 złr. zapisał kuzynowi swemu w Tryeście, zaś 50.000 złr. na rozmaite cele publiczne, a w tej sumie 10.000 [illegible]. — Helena Błeszyńska, właścicielka dóbr Piotrkowice w Królestwie Polskiem, d. 29. czerwca zakończyła życie w Krakowie. Znacznym nakładem przyczyniła się zmarła do odbudowania kościołów w Niegardowie i Zielenicach, w dyecezji kieleckiej, za które to ofiary ks. biskup z Kielc złożył śp. ofiarodawczyni piśmienne urzędowe podziękowanie. — Członek Izby panów Rady państwa hr. Ottokar Czernin, zmarł d. 29. czerwca w dobrach swoich Winar w Czechach, liczący lat 77. Znany był dłuższy czas posłem na Sejm czeski. W r. 1881 wszedł do Izby panów jako dożywotni członek i należał do konserwatywnej partji tej Izby. — W Omsku na Syberji zmarł nagle na apopleksję Zaborowski, zarządzający [illegible]. — W Wiesbadenie zmarła żona Mayerbeera. — Antonina z Batowskich Kobylińska, wdowa po śp. Józefie Kobylińskim, byłym administratorze fundacji hr. Skarbka, a matka znanej artystki dramatycznej p. Lüde, zmarła w Warszawie d. 22. czerwca.

Kalendarz. Piątek (2go): Nawiedzenie N. M. P. — Ojcomira. Wschód słońca o godz. 4. min. 11, zachód o godz. 7. min. 56.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować: na jelenie i kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności — a od połowy miesiąca także na przepiórki i dzikie gołębie.

Z życia towarzyskiego. Ślub pana Tadeusza Kamienobrodzkiego, z panną Stanisławą Męczyńską, córką Melitona i Anny Męczyńskich, odbędzie się dnia 10. bm. o godzinie 12. w połnudnie w tut. kościele archikatedralnym.

W Łańcucie odbyły się w niedzielę chrzciny syna Romana Potockiego i Elżbiety z książąt Radziwiłłów. Nowonarodzonemu nadano imiona: Alfred Antoni Wilhelm. Trzymali do chrztu w pierwszej parze: cesarz niemiecki Wilhelm I., reprezentowany przez księcia Antoniego Radziwiłła, z panią Augustową hrabiną Potocką; w drugiej parze: Alfred hr. Potocki z księżną Antoniową Radziwiłłową. Wśród licznego grona krewnych i przyjaciół dostojnego domu Potockich, obecni byli: ks. Lubomirscy z Przeworska, pan namiestnik Zaleski, Andrzej hr. Potocki i w. i.

Podczas uczty weselnej wznoszono liczne toasty i nadchodziły telegramy z powinszowaniami, a jednym z pierwszych był telegram gratulacyjny z Ems od cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty.

W Krakowie odbył się wczoraj ślub p. Włodzimierza Skrzyńskiego z panną Celiną Skrzyńską. Aktowi ślubnemu błogosławił stryj pana młodego ks. Henryk Skrzyński, kanonik, proboszcz wielicki, orszak weselny liczył między gośćmi marszałka krajowego dra Zyblikiewicza, oraz delegata Namiestnictwa hrabiego Kazimierza Badeniego.

Ślub dra Józefa Madeyskiego, starszego lekarza wojskowego w Wiedniu, z panną Kazimierą Muczkowską odbędzie się w Krakowie w kościele OO. Dominikanów dnia 7go lipca br. o godzinie 7. wieczorem.

Ucieczka adwokata. Adwokat dr. Felicjan Jackowski nadesłał wczoraj do Prezydjum tut. Sądu krajowego w sprawach karnych list, w którym oświadcza, że w chwili gdy pismo to doręczonem zostanie Sądowi, on będzie już daleko po za granicami monarchji. Dalej uprasza dr. J. o doręczenie aktu oskarżenia jego zastępcy dr. Jekelesowi i przeprowadzenia rozprawy w jego zaoczności. Sąd karny udzielił akt oskarżenia dr. Jekelesowi jedynie do wiadomości, odmawiając żądaniu dr. Jackowskiego co do przeprowadzenia rozprawy w jego nieobecności. Słychać, że dr. Jekeles odwołał się do Sądu apelacyjnego.

Wycieczkę towarzyską urządza Tow. druk. „Ognisko“ w niedzielę dnia 4. lipca w lasku na Pasiekach (za rogatką Łyczakowską na prawo). Muzyka wojskowa. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Z Uniwersytetu Jagiell. W czerwcu odbyły się w Uniwersytecie Jagiell. wybory członków Senatu akademickiego na r. szk. 1886/7. Rektorem wybrany został: hr. Stanisław Tarnowski, profesor literatury polskiej na wydziale filozoficznym; dziekanami: prof. dr. ks. Zygmunt Lenkiewicz, wydziału teologicznego; prof. dr. Fryderyk Zoll, wydziału prawniczego; prof. dr. Tadeusz Browicz, wydziału lekarskiego; prof. dr. Zygmunt Wróbiewski, wydziału filozoficznego. Prodziekanami zostają na przyszły rok: prof. dr. ks. Spiss, prof. dr. Fierich, prof. dr. Blumenstok i prof. dr. Rostański; delegatami wydziałów: prof. dr. ks. Tadeusz Gromnicki (wybrany w miejsce ks. Lenkiewicza), prof. dr. Józef Kleczyński (wybrany w miejsce prof. Zolla), prof. dr. Leon Maciej Jakubowski i prof. dr. Edward Janczewski.

Z Zakładu głuchoniemych. Popis doroczny uczniów i uczennic w szkole przy tutejszym Zakładzie głuchoniemych na Łyczakowie, odbędzie się 3. bm., w godzinach przedpołudniowych, na który Dyrekcja wszystkie interesowane osoby uprzejmie zaprasza.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Suchodół, w powiecie bobreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Zakład p. W. Niedziałkowskiej. Niewymownie miłe wrażenie odnieśliśmy z egzaminów, które w dniach 25. i 26. b. m. odbywały się w wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym p. W. Niedziałkowskiej w obecności inspektora okręgowego pana Boberskiego, członków Rady szk. kraj.: pp. dra Gerstmana i dr. Zajączkowskiego, i licznie zgromadzonej publiczności. Podnoszono już niejednokrotnie w pismach naszych zalety pensjonatu pani N., który zdobył sobie powszechne uznanie twardą, sumienną a umiejętną pracą dziesięcioletnią swej szanownej przełożonej. Byłoby zbytecznem rozpisywać się o tem, co już wielokrotnie było powtarzane przez kompetentniejsze od naszego pióra. Zaznaczamy więc tutaj tylko krótko, że jest to jedyny u nas zakład, który tak urządzeniem, jak i organizacją swoją odpowiada w zupełności wszystkim wymaganiom prawdziwie wzorowego pensjonatu. Każda klasa umieszczona jest w oddzielnym pokoju, a prócz tego mają pensjonarki osobne sypialnie i obszerną salę do zabawy w czasie rekreacyj. Stosownie do przepisów planu naukowego, prowadzone są cztery pierwsze klasy każda przez osobną nauczycielkę, w czterech wyższych klasach zaś udzielają poszczególnych przedmiotów fachowi nauczyciele i nauczycielki. Żeby być w możności urządzenia swojego pensjonatu w ten sposób, musiała pani N. zająć drugie piętro w dwóch przyległych kamienicach, umyślnie w tym celu połączonych, bo w jednej trudno było znaleźć potrzebną ilość ubikacyj, a personal nauczycielski musiała powiększyć do 22 osób, nie licząc Francuzki do konwersacji i metrów muzyki i śpiewu. Jeżeli już tym układem — że tak powiemy — zewnętrznym doborem sił nauczycielskich, obfitym zasobem przyborów naukowych, map, obrazów, okazów, zajmuje zakład pani N. pierwsze niezawodnie miejsce, to duch, przenikający całą tę organizację, tendencja zacna a rozumna, odszczególniają go jeszcze wybitniej. Mieliśmy sposobność śledzić od lat kilku rozwój pensjonatu pani N., i zauważaliśmy, że obok zmierzania do gruntownego wykształcenia naukowego, snuje się tam, jak nić złota, spajająca wszystkie przedmioty i nauki, ten pełen serdecznego ciepła kierunek religijny i narodowy, który, jak z jednej strony łączy pracę wszystkich nauczycieli i nauczycielek w harmonijną całość, do jednego zdążającą celu, tak z drugiej strony nawiązuje nierozerwalne węzły pomiędzy przełożoną a jej wychowanicami i zasiewa w młode serca niewieście ziarna, które w późniejszem ich życiu jako obywatelek, żon i matek błogosławionym wysypią się plonem. Zakład pani N., rozwijając zarówno serca jak głowy, nie wydaje nieuczonych sawantek, ani sentymentalnych marzycielek, lecz kształci niewiasty zdrowe na duszy, z sercem pełnem wiary i miłości, a kierowanem rozumem trzeźwym i jasnym. Że to nasze spostrzeżenie jest uzasadnione, dowodem tego aż nadto wymownym to liczne grono byłych uczennic, dziś mających już nawet własne ogniska domowe, które przy każdej sposobności gromadzi się około swojej byłej przełożonej, a obecnie najszczerszej przyjaciółki, spiesząc z radością w te progi, w których przez lat kilka czerpało światło nauki, a przez naukę rozumną, podawaną z przejęciem się świętością swego zadania, wznosiło się do pojęcia swoich przyszłych obowiązków i do prawdziwie chrześcjańskiej miłości Boga, bliźnich i ojczyzny; dowodem tego kółka wzajemnej pracy i kształcenia się wszechstronnego, zawiązujące się pomiędzy uczennicami, które opuściły już zakład, a natchnione duchem, który z niego wyniosły, i szukające kierownictwa tej ręki, która niemi niegdyś kierowała; dowodem nakoniec te mowy pożegnalne, któremi uczennice ostatniej klasy żegnają corocznie swoją ukochaną przełożonę. Tkwią one żywo w naszej pamięci, bo jak ostatnia, wypowiedziana przez p. Z. Smolkównę, tak i wszystkie dawniejsze odznaczały się taką serdeczną szczerością uczucia, takiem bogactwem myśli, a przytem taką prostotą, że trafiły do serca wszystkich i niezatarte po sobie pozostawiały wrażenie.

Opłata szkolna. Zapowiedziane oddawna podwyższenie opłaty szkolnej w szkołach średnich, zostało już ogłoszone w Dzienniku ustaw państwa. Wynosi ona dla Wiednia 25 złr., dla miast z ludnością nad 25.000 mieszkańców 20 złr., dla innych miast 15 złr. półrocznie. Rozporządzenie to wchodzi w życie z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Kolonje wakacyjne. II. Wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych: Ksiądz prałat Jurkowski z listy składek 34 złr., a mianowicie złożyli: ksiądz arcybiskup Morawski 20 złr., ksiądz biskup Jan Puzyna 5 złr., ks. kanonik Mazurak 1 złr., ks. kanonik Turzański 1 złr., ks. kan. Szeligowski 1 złr., ks. kan. Monasterski 1 złr., ks. prałat Jurkowski 5 złr., Artur hr. Gołuchowski 100 złr., Karol Misiński z listy składek 23 złr. 10 ct., dr. Teofil Gerstmann 20 złr., strzelec w kawiarni wiedeńskiej 5 złr. 80 cnt., opłata od dwóch uczniów 40 złr., Filip Borecki z listy składek 2 złr., dyr. dr. Zygmunt Samolewicz z listy składek 17 złr. 50 cnt., dyr. Łukasz Zwierkowski z listy składek 5 złr., grono nauczycieli szkoły żeńskiej imienia św. Antoniego 3 zł. 32 c., dochód z jarmarku w ogrodzie Miejskim 261 złr. 35 cnt.

Razem 512 złr. 7 cnt.

Poprzednio wykazano 486 złr. 75 cent., — ogółem więc wpłynęło po dzień 27. czerwca b. r. kasy komitetu 998 złr. 82 cnt.

Komitet przypomina przy tej sposobności, iż ci, którzy się starają o płatne przyjęcie uczniów do kolonji wakacyjnej, mają wnieść podania przez Dyrekcję tejże szkoły, do której uczeń uczęszcza. Blankiety na podania można otrzymać w biurze Towarzystwa pedagogicznego, ulica Pańska l. 9, lub w Dyrekcji każdej szkoły.

Opłata na trzytygodniowy pobyt na kolonji wakacyjnej wynosi 20 złr. Termin wnoszenia podań upływa z 2. lipca br.

Dziesięcioguldenowe falsyfikaty pojawiły się od kilku dni we Wiedniu. Pierwszy z nich pochwycono w Ober-Döbling, atoli prócz rysopisu właściciela policja nie wie o nim niczego więcej.

Znaleziono. Na śmietniku w jednej z tutejszych kamienic znalazła pewna żebraczka książeczkę pocztowej Kasy oszczędności na 500 zł. opiewającą na imię Zofji Kahane i złożyła ją w Dyrekcji policji.

Szczęśliwy skok z drugiego piętra. Wczoraj wieczorem skoczyła z okna drugiego piętra kamienicy przy ulicy Żółkiewskiej l. 61 w zamiarze samobójczym, służąca Parańka Kupczyk, która pozostawała tymczasowo w służbie u stróża Jana Antowczaka. Skok był bardzo szczęśliwy, Kupczyk bowiem nie doznała żadnego cielesnego uszkodzenia, straciła tylko przytomność i jako potłuczoną odwieziono ją do szpitala. Powodem usiłowanego targnięcia się na własne życie, była ta okoliczność, że Kupczyk miała się zgłosić do przyjętej gdzieindziej służby dnia 1. lipca, a Antowczak nie chciał się na to zgodzić i zatrzymywał ją u siebie. To też obawiając się kary policyjnej, targnęła się na własne życie.

Wykrycie kradzieży w filji pocztowej. Isaak Bombach, kupiec przy ul. Żółkiewskiej l. 3. odbierał od marca doniesienia od swoich odbiorców z prowincji, że w paczkach otrzymywanych od niego a przesyłanych pocztą, brakują towary wymienione w spisie. Takie same doniesienia otrzymało jeszcze kilku innych kupców, na razie jednak nie można było wykryć tej manipulacji. Kupcy zwrócili się przedewszystkiem do „handełesów“, polecając im, aby w razie, gdy im kto sprzeda nowe rzeczy, natychmiast się do nich zgłosili. Pomysł ten okazał się bardzo praktycznym, wczoraj bowiem „handełesy“ Izak Menkes i Berl Bernardiner, kupiwszy u żony woźnego pocztowego Doroty Chleb nowe spodnie, udali się do kupca Samuela Sommera, który poznał je jako swoją własność. Spodnie te wysłał on wczoraj rano z innemi jeszcze towarami na prowincję. Pakiet oddany został na filji pocztowej II., mieszczącej się w domu przy ul. Skarbkowskiej l. 3. Sommer udał się natychmiast do naczelnika tej filji, pana Miskiewicza, który zarządził rewizję u woźnego i dozorcy magazynu Jana Chleba, gdzie też znaleziono mnóstwo sukien, bielizny i materyj wełnianych zupełnie nowych. Wskutek tego aresztowano Chleba wraz z żoną, zarządzając równocześnie rewizję dalszą w mieszkaniu aresztowanych. I rzeczywiście w „bratrurze“ w kuchni znaleziono kilkanaście nowych koszul, sporą ilość bielizny, kilkanaście resztek materyj wełnianych i inne jeszcze przedmioty. Nadto kupcy rozpoznali na Chlebie koszulę pochodzącą z kradzieży, jak niemniej synowie jego mieli na sobie kradzione ubrania. Celem wyjaśnienia sprawy dodać musimy, że pakiety nadawane na filji pocztowej pozostają tam najdłużej 2 godziny, poczem odsyłane zostają na główną pocztę. Kradzież, a mianowicie rozpieczętowywanie pakietów musiało odbywać się z błyskawiczną szybkością, a kto jej dokonywał, wykaże śledztwo policyjne.

Chleb pozostający w służbie pocztowej lat 13, był dozorcą magazynu i miał u siebie w przechowaniu od nich klucze. Przesłuchany wczoraj w nocy w policji, zaprzeczył jakoby wiedział o kradzieżach, przypuszcza jednak, że mogła je dokonać żona jego Dorota. Ta zaś tłumaczy się, że rzeczy, które kupcy jako swoją własność poznali, kupiła w sklepach, których adresów jednak podać nie umie.

O dalszym przebiegu tej śmiałej a niezwykłej u nas kradzieży nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Dla ck. rezerwistów i urlopników. Magistrat ogłasza, że według §. 33., punktu 8, litera b. Instrukcji ewidencyjnej, części I., stale urlopowani i rezerwiści mogą być uwolnieni od ćwiczeń perjodycznych w broni, jeżeli szczególne na uwzględnienie zasługujące stosunki familijne, potwierdzone przez polityczną władzę, nie pozwalają im nawet na krótkie wydalenie się z domu na czas ćwiczeń. Ponieważ prośby tego rodzaju bywają bardzo rzadko przez polityczną władzę potwierdzane i wnoszone zbyt często bezpośrednio do ck. komend uzupełniających, i to przed terminem rozpoczęcia ćwiczeń zaledwie na dni kilka — przeto Magistrat zwraca uwagę interesowanych, iż na przyszłość wszystkie tego rodzaju prośby, niepotwierdzone przez władzę polityczną, lub podane za późno, pozostaną bez skutku, co narazić może wielu rezerwistów na dotkliwe straty.

Magistrat poucza tedy interesentów, ażeby na przyszłość stosowali się ściśle do postanowień Instrukcji ewidencyjnej, co do wnoszenia podobnych próśb za pośrednictwem politycznej władzy, najpóźniej w 14 dni przed terminem i przestrzegali przepisów meldunkowych.

Upadłości. Aron Józef Bardach, kupiec we Lwowie, Lechicki i Kosterkiewicz, firma handlowa w Stryju.

Samobójstwo. Dnia 28. bm. były nauczyciel ludowy, a ostatnio pisarz sądowy pan K., rzucił się z mostu podgórskiego do Wisły i znikł w nurtach rzeki.

Sambor 30. czerwca. Ks. Antoni Jasienicki, gr.-kat. proboszcz w Urożu, obchodził wczoraj 40-letni jubileusz kapłański. Na tę uroczystość, jak również, aby pożegnać ogólnie szanowanego duszpasterza i obywatela, który przenosi się obecnie na plebanję do Bolechowca, jawiło się liczne duchowieństwo z bliska i z dala, urzędnicy sądowi, polityczni i autonomiczni, obywatelstwo, reprezentacje gmin itd. Uroczystość cała miała nadzwyczaj podniosły charakter, a już nader rzewne wrażenie wywołali u obecnych parafjanie Uroża, którzy z rzetelnym płaczem żegnali swojego ulubionego plebana.

Komarno 28. czerwca. Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć szczere dzięki p. Adamowi Noelowi, pełnomocnikowi dóbr ziemskich p. hrab. Lanckorońskiego, za sprawienie storów do 17tu okien tutejszej szkoły czteroklasowej. P. Noel jest prawdziwym przyjacielem i opiekunem oświaty ludowej, której, gdzie tylko może, śpieszy z pomocą. W Rumnie i Brzeźcu wystawił budynki szkolne według najnowszych wymagań, będące ozdobą tych wiosek, nadto otacza gorliwą opieką szkołę w Chłopach. Oby zacny ten mąż miał jak najliczniejszych naśladowców w naszym kraju! *Kierownik szkoły.*

Stanisławów 27go czerwca. Czteroklasowa szkoła izraelicka z wykładowym językiem polskim, została tu otwartą z dniem 1. bm. staraniem „Alliance Israelite“. Dyrektorem jej został pan Maks Weisberg, starszym nauczycielem N. Schipper, młodszymi zaś Jonas i Nagelberg. Dla nauki języka hebrajskiego Robinsohn, Reinhold i Weitzman. Zamianowano także 2 praktykantów. Lokalu dla szkoły dostarczyli Halpernowie w domu sierot własnej fundacji.

(*Eszet.*) **Ze Stanisławowa.** Głowa mię boli... „Cóż nas to obchodzić może!“ powiecie — ale pozwólcie, że wam wyjaśnię dlaczego.

Wczoraj wstaję rano i idę na kawę. Po drodze spotykam kolejno trzech znajomych, z których każdy z osobna uwiadamia mię, że 4. lipca przypada 15-letnia rocznica istnienia Towarzystwa „Miłośników muzyki,“ i że ku uczczeniu tejże będzie dany bankiet (ale dla tych tylko z zaproszonych, którzy złożą po 3 złr.), że w ogrodzie dyrektora wspomnianego Towarzystwa br. Romaszkana będzie wielki festyn, ognie sztuczne, balony, łódki i inne najrozmaitsze „hecy“ — a co najważniejsza, w dniu tym ukaże się pismo „Jednodniówka.“ Każdy ze znajomych powtórzył mi to wszystko, a każdy tak mówił, jakby wszyscy trzej wygłosili zadaną lekcję na pamięć, nie opuszczając z niej ani słowa. Wchodzę do cukierni. Tu znowu każdy z siedzących i każdy z nowo wchodzących klepie to samo, tak, iż i ja, po kwadransie, umiałem już tę litanję na pamięć, i bez zająknienia mógłbym był wygłosić wszystko, co się tyczyło „Miłośników,“ bankietu, „Jednodniówki“ itd. Znudzony, a w końcu i zgniewany temi, tyle razy usłyszanemi „nowinami“ wybiegam z cukierni — idę do kościoła. Tu będę miał spokój — myślę. Ależ na progu kościoła łapie mię kolporter i mówi znowu o... „Jednodniówce.“ Żąda mianowicie, abym imię moje uwiecznił, wpisując słów kilka do tegoż pisma. Nie wiem już, co mu odpowiedziałem, pamiętam tylko, że nic grzesznego.

Wchodzę do przybytku Pańskiego, starając się opanować gniew, który mną trząsł jak febra.

Spodziewam się, że i ty, łaskawy czytelniku, nie byłbyś w lepszym humorze, gdyby ci w przeciągu godziny jednę i tę samą rzecz sto razy jako „nowość“ powtórzono. Nie miałem jednak już dziś szczęścia! Pierwszą osobą, którą wzrok mój napotkał, był młody człowiek (jeden z członków Towarzystwa), trzymający pod pachą zwój jakichś papierów. Zbliżył się do mnie i wskazując palcem na papiery, szepnął tajemniczo: „To program — bo 4. lipca ma...“

Nie słuchałem dalej, uciekłem z kościoła, „bąknąwszy“ coś o bolu głowy.

Jeszcze nie wyszła, a już dała mi się dobrze we znaki ta „Jednodniówka.“ Cóż dopiero gdy wyjdzie! Gdy się zaczną autorowie dopytywać: „Czy czytałeś moje?“ a potem tłumaczyć jaśniej swe myśli... Boże, drżę ze strachu! Nim jeszcze wróciłem do domu, obiła się o uszy moje jeszcze jedna wiadomość, a mianowicie ta, że p. Urbana, rachmistrza tutejszego Magistratu „zaswędziły“ nogi i ulotnił się jak kamfora.

Śledztwo sądowe o zbrodnię oszustwa w toku.

Muszę tu jeszcze nadmienić, że młodzież szkolna prosi Pana Boga o... upały, z okoliczności rozporządzenia ministerjalnego, które w czasie wielkiego gorąca każe uczyć od 7. godziny rano, a na popołudnie uwalniać młodzież od nauki. Mówiąc nawiasem, rozporządzenie to, tak do nas w czas przyszło, jak owo rozporządzenie Magistratu, który na prośbę mieszkańców pewnej ulicy, tyczące się uprzątnienia wielkiej masy śniegu, załatwił tę prośbę przychylnie i nakazał śnieg wywozić... w czerwcu!

W Warszawie w przyszłym tygodniu ustawiony będzie na cmentarzu Powązkowskim pomnik dla śp. Filipa Sulimierskiego, ze składek publicznych, wykonany w pracowni rzeźbiarskiej p. Syrewicza. Pomnik wykuty jest z granitu polnego, emblematy zaś wyrobione są z zielonawego porfiru i polerowane. Godłami są: książki, wieńczące szczyt piramidy i umieszczona na jej podstawie mapa geograficzna.

Kronika kąpielowa. W Krynicy, gdzie — według ostatniej listy gości — bawi 594 rodziu, a 915 osób, projektowany jest w dzień 4. lipca br. „wielki bal“, w sali „pod barankiem“, z okazji poświęcenia rozpoczętej budowy domu zdrojowego. Po nabożeństwie w tutejszym kościele, odbędzie się uroczyste poświęcenie budowy domu zdrojowego, poczem bankiet, a na zakończenie tego dnia uroczystego bal. Kierujący częścią artystyczną budowy architekt p. Jan Zawiejski miał podobno już dawniej zamiar pokropić budowę wodą święconą i nieświęconą, ściągało się to jednak z powodów różnych.

Następujące utwory sceniczne mają być grane w Krynicy przez lwowskie Towarzystwo dramatyczne: Górą nasi, Spirytyści, Mąż z grzeczności, Nerwowi, Porwanie Sabinek, Polowanie na zięciów, Deputowany z Bombignac, Bracia Lerche, Mąż na wsi, Gwiazda Syberji, Oddajcie mi żonę, Dom otwarty, Miód kasztelański, Rozwiedźmy się, Głośny dzwon, Ogniem i mieczem, Gęsi i gąski, Rodzina Furjozów, Dziadzio filut, Staroświeczczyzna, Poświęcenie (Rok 1863), Rozbitki, Rewizor z Petersburga, Przezorna mama, Panie kochanku, Odbijanego, Klara Soleil i Friebe.

P. Walerja Marrené (Morzkowska), zasłużona powieściopisarka i redaktorka *Świtu*, bawi od kilku dni w Krynicy, dokąd przybyła na dłuższy pobyt.

W Zakopanem spadł śnieg przed tygodniem i to było powodem znacznego oziębienia temperatury. Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie stałej apteki w tem miejscu.

Między innemi przybędzie do Zakopanego znana artystka dramatyczna p. Zimajer.

Do Gleichenbergu przybyli dnia 14. bm. arcyksiążęta austrjaccy: Albrecht, Leopold, Franciszek, oraz arcyksiężne: Marja Karolina i Marja Immaculata.

Do Francensbadu przybywa coraz więcej osób w dniach ostatnich. W przeszłym tygodniu otwarto tam teatr.

Wiedeń 29. czerwca. (*Szczepienie wścieklizny*). Z czternastu zaszczepionych wczoraj osób w klinice dra Alberta pochodzą 4 z Galicji, a mianowicie z Jaworzna Ignacy Kuderna (l. 20), Wincenty Nawrocki (l. 7), Jan Byrczek (l. 7), Paulina Burhałka — wszyscy pokąsani przez psa wściekłego w dniu 13. maja br. — O zdumiewających rezultatach metody Pasteura podają dziś dzienniki kilka nowych szczegółów, które zasługują na powtórzenie. Otóż, nie wdając się obecnie w krytykę, czy i o ile szczepienie jadu u zarażonych wścieklizną ludzi okaże się w szerokiej praktyce skutecznem, należy przedewszystkiem skonstatować, że u zwierząt wydawało ono dotychczas uwagi godne rezultaty. Faktem jest, że zaszczepione indywidua nabrały przez to pewnego rodzaju siły obronnej i odpornej przeciw wściekliźnie. Np. gdy zamknięto psy zdrowe w jednej klatce z wściekłemi, pierwsze pokąsane uległy również strasznej chorobie i zginęły; natomiast szczepione poprzednio, jakkolwiek pokąsane, wcale nie dostały choroby. Próby te i spostrzeżenie poczynił Pasteur niejednokrotnie, a występują one tak uporczywie i z taką precyzją, że fakta te zaliczyć należy do najpewniejszych zjawisk w eksperymentalnej patologji. To też wynika z tego jasno, że kwestja profylaksy wstąpiła obecnie w nowe stadjum. Co do psów, już dziś orzec można niemal stanowczo, że szczepienie tychże przyczyniłoby się skutecznie do zapobiegania wściekliźnie. Co do ludzi, sam Pasteur patrzy na rzecz nader trzeźwo i ostrożnie. Mówi bowiem tak: szczepienie nie szkodzi absolutnie, być jednak łatwo może, że pomaga, w obec czego uważać je należy jako postulat humanitarności, jakkolwiek trzeba jeszcze wyczekiwać ostatniego słowa w tej mierze.

Metoda Pasteura miała onegdaj (28. bm.) we Wiedniu po raz pierwszy praktyczne zastosowanie. Jak to już donosiliśmy, w dniu tym odbyć się miało w klinice chirurgicznej dra Alberta zaszczepienie jadu kilkunastu pokąsanym przez psy wściekłe osobom, i odbyło się rzeczywiście, przedsięwzięte przez dra Ullmanna, operatora tej kliniki. Dla uczestniczenia w tej zajmującej operacji przybyli liczni lekarze wiedeńscy i profesorowie Wydziału medycznego, prof. Albert miał u wstępu przemowę, poczem dr. Ullmann przystąpił do roboty. Trzynastu mężczyznom i jednej kobiecie — wszyscy z warstw niższych, a pochodzą z Galicji, Siedmiogrodu, Czech, Morawy i Styrji — pokąsanym przeważnie w ramiona, ręce i nogi, zaszczepiono materję zakaźną w okolicy żołądka, co powtarzać się będzie przez dziesięć dni z rzędu.

Peszt 29. czerwca. Artysta dramatyczny Józef Szigligeti, były mąż uroczej diwy Ilki Palmai (rozwód ich potwierdziła król. kurja dopiero przed kilku tygodniami), oddany do oddziału obserwacyjnego w szpitalu św. Rocha, uznany został niestety za obłąkanego i jako takiego przewieziono go do zakładu obłąkanych. Nieszczęsny owładnięty jest tym obłędem, że żona jego Ilka nie żyje. Kogokolwiek ujrzy, opowiada mu zaraz, iż znalazł jej zwłoki i był obecny na pogrzebie. Lekarze nie tracą nadziei, że biedny chory odzyska po jakimś czasie zmysły.

Pojedynek. Dnia 26. czerwca odbył się w Löcre pod Koszycami pojedynek na pałasze między podporucznikami 34. pułku piechoty Petroczy'm i Brauer'em, który się skończył śmiercią pierwszego. Brauer udał się natychmiast do Koszyc i doniósł osobiście o wypadku komendzie pułku.

Stanowisko redaktora pisma humorystycznego w Aradzie nie jest zbyt bezpiecznem. Dwoch poruczników huzarskich, których zaczepiono w piśmie humorystycznem, napadło na redaktora pisma w jego mieszkaniu i poraniło go niebezpiecznie szablami. Sąd wojskowy skazał oficerów na trzy miesiące aresztu, wynagrodzenie pieniężne, oraz zapłacenie kosztów procesu.

Do uroczystego obchodu 500-letnej rocznicy pamiętnej bitwy pod Sempach w dniu 5-tym lipca przygotowują się wszystkie niemal kantony Rzeczypospolitej helweckiej. Uroczystość będzie miała charakter narodowy, Szwajcarowie bowiem pragną uczcić dzień, w którym przed pięciu wiekami zadali ostateczny cios panowaniu książąt austrjackich. Na pamiątkę uroczystego obchodu odsłonięty zostanie w miasteczku Sempach skromny pomnik, którego koszta wynoszą fr. 15.000.

Ferdynand Lesseps, pomimo iż jest wrogiem wszelkich przemówień publicznych, dał się w tych dniach nakłonić do wygłoszenia w Paryżu pogadanki na cel dobroczynny. Sala przepełniona była słuchaczami; „wielki Francuz“ opowiadał bardzo zajmujące szczegóły ze swojej młodocianej karjery dyplomatycznej, a pomimo, iż prosił usilnie, by nie drukować jego pogadanki, dwudziestu stenografów znajdowało się na odczycie.

Korespondencja od Redakcji. Panu Z.... w Stanisławowie. Prosimy bardzo o dalsze.... Pierwsza udała się w zupełności.

Wiadomości literackie i artystyczne

Popisy szkoły muzycznej Ludwika Marka. W dniu 26. czerwca br. brały udział w produkcjach oddziały pani Kościeleckiej, pana J. Marka, panien Blaim i Bachotte, jakoteż część uczennic dyrektora szkoły Ludwika Marka. Z klasy p. Kościeleckiej odznaczyły się piękną grą panny: Feigel, Polonczyk, Łojwaniuk i maleńka Rojek. — Z klasy pana J. Marka bardzo dobrze wykonała utwory Chopina panna Petrykiewicz. — Z klasy panny Blaim wymieniamy pannę Chądzyńską a z oddziału panny Bachotte pannę Bossakowską. Wracając do popisu piątkowego, wspomnieć musimy o pięknej owacji jaką w dowód wdzięczności za sumienną i staranną pracę uczennice i rodzice tychże urządzili swej nauczycielce pani Markiewiczowej, wręczając jej w obec przyklaskującej publiczności bukiety, wieńce i cenny upominek. — W kursie trzecim popisu sobotniego, odznaczyły się dobrą techniką i dokładną grą panny: Notz Wanda, Konarska, Piasecka, Orzechowska, Pechnik i Łukasiewicz, jakoteż pan Kotkowski. Dalszy ciąg popisów wczoraj o godz. 5. po południu:

---

do Polaków, swoich najbliższych sąsiadów, tych miał jeszcze i za to w wątrobie, że przed laty nie puścili go na swój tron, chociaż zdawało mu się wtedy, że miał prawo do niego, i woleli powierzyć Rządy państwa dzikiemu Jagielle, niż jemu, rycerzowi Zachodu! Co do Witołda, temu najpierw zazdrościł sławy rozgłośnej, którą cały Wschód rozbrzmiewał, a prócz tego nie mógł mu dotąd przebaczyć, że jego to geniusz złamał pod Grunwaldem rycerzy N. Panny, których on kochał i cenił wysoko. Nie raz tedy i nie dwa przemyśliwał nad sposobami, jakby Jagiełłę zniszczyć i państwo jego rozszarpać, a gdy mu się to nie udało, chciał bodaj Witołda z nim poróżnić, na tyle bowiem był przebiegłym i rozumnym, by wiedzieć, że Polska bez Litwy nie miała ani sił, ani znaczenia, gdy przeciwnie w związku z nią była pierwszą i niezwyciężoną monarchją na północnym wschodzie. Ale choć w skrytości ducha życzył swemu szwagrowi wszystkiego najgorszego i lubo z Krzyżakami knuł intrygi na zgubę Polaków, mimo to przed światem udawał wielkiego przyjaciela Jagiełły, zapraszał go do Węgier i sam w Polsce go odwidzał, pisywał doń listy serdeczne i nazywał go zawsze bratem ukochanym.

Niemniej czułym był dla Witołda. Obłuda jego tak była misterna, że Jagiełło uwierzywszy raz w jego szczerość obrał go rozjemcą w sprawach toczących się między nim a Zakonem. Do tego kroku namówił on także Witołda, choć ten długo się wahał i cesarzowi nie dowierzał. Dopiero wyrok wydany przez Zygmunta w Wrocławiu, przekonał króla polskiego, że cesarz jest całą duszą Niemcem, więc też gdyby mógł, chętnieby rzucił w paszczę smokowi krzyżackiemu tak Polskę, jak Litwę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kurs harmonji (profesor pan Niewiadomski). Kurs pani Markowej i uczennice kursu III. p. dyrektora L. Marka.

Pani Zimajer w Monachjum. Sympatyczna rodaczka nasza, po tryumfach swoich w Wiedniu, Hamburgu i Berlinie, zawitała ostatniemi czasy do Monachjum i wystąpiła przed publicznością tych Aten nowożytnych z arcywdzięczną rolą swoją „Giletty“ w Audran'a „Pierścieniu rodzinnym“. Obyci już z wszelkiemi superlatywami krytyków niemieckich, jak np.: Zimajer jest niezrównaną, znakomitą itp. „Gilettą“, wiemy z góry, że i w Monachjum odniosła sukces zupełny. Mimo to nie zawadzi jednak dla prawdy historycznej zacytować dosłownie to, co najpoważniejsze pismo bawarskiej stolicy przynosi dziś o pierwszym debiucie pani Zimajer.

Oto co pisze tedy *Münchener Fremdenblatt*: „Omawiając wczorajszy (25. bm.) wieczór, waha się krytyk, komu poświęcić winien więcej uwagi swojej: operetce „Gilette de Narbonne“, pierwszy raz u nas przedstawionej — czy też gościowi naszemu, pani Zimajer, która odtworzyła w niej rolę tytułową. Atoli jej gra niezrównana, jej samej właściwa, którą najlepiej oznaczyć można tem wprawdzie po niemiecku zrozumiałem, lecz na niemieckie niedającem się przetłumaczyć słowem *chic* — a przytem jej sukces śpiewaczki domagają się pierwszeństwa w sprawozdaniu niniejszem. Głos tej artystki jest dla słuchacza przyjemnym i wielce sympatycznym, a przytem umie ona używać środków, któremi rozporządza w sposób znakomity. Punktu ciężkości jej produkcji jako śpiewaczki należy szukać w arjach solowych, a nie w ansamblach, obszerność bowiem i siła głosu nie stoją u niej ze szkołą i umiejętnością na tym samym poziomie. Z tego powodu tekst libretta jest u pani Z. tylko trudno zrozumiałym. To samo dotyczy djalogu, gdyż pani Z. jako Polka wysławia się prononsowanym akcentem zagranicznym, do którego należy przyzwyczaić się koniecznie. I rzeczywiście, przyzwyczaić się doń można i wcale nie bierze się go za złe artystce, która w zamian za to daje grę ożywioną, zalotną, pełną serca i duszy, słowem podbijającą i oczarowującą słuchacza. Nic też dziwnego, że po każdym akcie publiczność wybuchała oklaskami, idącemi formalnie w nieskończoność.“

Drugi, równie popularny i poważny organ monachijskiej prasy, *Neueste Nachrichten*, tak pisze o pani Z., dając przedtem krytyczny pogląd na samą operetkę: „Przedwszystkiem innem rola tytułowa operetki wymaga interpretacji z wielkim temperamentem w grze i śpiewie. Taką interpretatorką w najzupełniejszej mierze była produkująca się po raz pierwszy przed publicznością monachijską pani Z. Już sama wysmukła, giętka jej postać z charakterystyczną główką, zachwyca widza i słuchacza od pierwszego wejrzenia. A jak ona umie chodzić i poruszać się na scenie! Każdy krok, każdy gest artystki składa się na skończoną grację. Być może, że jaka inna artystka operetkowa przewyższy panią Z. pod względem uczucia i siły dramatycznej — lecz pod względem gracji... nigdy! A właśnie ta gracja działa dziś tak niezkończenie błogo i przyjemnie! Głos pani Z. nie jest wielki, lecz wystarcza najzupełniej — wyrazistość djalektu pozostawia nieco do życzenia — pani Z. jest Polką — lecz okoliczność ta nie razi wcale, przeciwnie ożywia djalog pewnym pieprzykiem przyjemnym. Dalszych debiutów sympatycznego tego gościa wyczekujemy z prawdziwem zajęciem i ciekawością.“

„Wielka Marglownia.“ Ohnet uscenizował powieść swoją p. t. „Wielka Marglownia,“ która przedstawiona będzie w przyszłym sezonie w teatrze paryskim Porte-Sain-Martin. Sardou zaś wykończył dla tegoż teatru fantastyczną sztukę t. zw. *Féerie*.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Tarnopola. Walne Zgromadzenie tarnopolskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Tarnopolu, w niedzielę dnia 4. lipca br. o godzinie 2. popołudniu w zabudowaniu ck. seminarjum nauczycielskiego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu, sprawozdania z całorocznej czynności Zarządu oddziałowego i Kółek pedagogicznych, sprawozdania kasowego i pism Zarządu głównego. 2. Wybór delegata na XX. zjazd walny do Lwowa. 3. Odczyt p. Rybaczka: „Znaczenie zbytku u młodzieży szkolnej“. 4. Wnioski członków.

Wiżnica 20. czerwca. (Sprawozdanie z 43go ogólnego zebrania Kosowskiego Towarzystwa prawniczego, odbytego w Wiżnicy dnia 19. czerwca br.) Przewodniczył p. dr. Wurst. — Obecnych członków 16 z Kosowa, Kut i Wiżnicy. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przedstawił przewodniczący zebranym odpowiedź ck. Ministerstwa sprawiedliwości na petycję Towarzystwa prawniczego o spowodowanie plenarnej uchwały c. k. najwyższego Trybunału sądowego w celu ewentualnego odstąpienia od zasad, wypowiedzianych w przedmiocie egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości w orzeczeniu ck. najwyższego Trybunału z d. 16. czerwca 1885 r. do l. 6.675, zapisanem pod l. 123 do repertorjum orzeczeń. W odpowiedzi tej oznajmiło ck. Ministerstwo, iż spowodowało plenarną uchwałę c. k. najwyższego Trybunału w powyższej sprawie, że jednak najw. Trybunał nie odstąpił od postawionej w zaczepionem orzeczeniu zasady, „iż nabywca realności, sprzedanej w drodze przymusowej licytacji, obowiązany jest ponosić już od dnia licytacji podatki i inne ciężary publiczne i że już od dnia licytacji przysługuje mu prawo posiadania nabytej realności i pobieranie z takowej pożytków“.

Z porządku dziennego nastąpiły sprawozdania z dziennika ustaw państwa, z dziennika rozporządzeń ck. Ministerstwa sprawiedliwości, z orzeczeń Trybunału kasacyjnego i z orzeczeń najw. Trybunału sądowego. Referowali pp. dr. Wilkowski, Kohmann i Roszkiewicz.

Natomiast debaty nad postawionemi na porządku dziennym kwestjami prawnemi dla spóźnionej pory nie mogły być ukończone i odłożono ukończenie tych rozpraw do najbliższego posiedzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawę czerniowiecką obesłać zamierza wielu kupców i przemysłowców lwowskich. Deklaracje przyjmują się tylko do końca b. m. W tutejszych sferach obywatelskich podniesiono myśl urządzenia gremialnej wycieczki do Czerniowiec podczas odbywającej się tamże wystawy. Wycieczka nastąpić ma z końcem września. Wystawa trwać będzie od 5. września do 5. października.

Spółce wodnej dla regulacji rzeki Nowego Brnia w powiecie Dąbrowskim wyasygnował Wydział krajowy na poczet drugiej raty zasiłku z funduszu krajowego, przyznanego temu przedsiębiorstwu ustawą krajową z dnia 15. maja 1885 r. kwotę 10.000 zł. na dalsze prowadzenie w toku będących robót.

Sprawy pożyczek. Na podstawie przedstawienia Wydziału powiatowego w Biały i po wysłuchaniu opinii Dyrekcji Banku krajowego, zaliczył Wydział kraj. w myśl odnośnych postanowień statutu Banku krajowego, miasto Oświęcim do rzędu tych miejscowości, w których Bank może udzielać pożyczek hipotecznych na domy murowane, ulegające podatkowi domowo-czynszowemu.

Zgromadzenie rafinerów. Wczoraj odbyło się w Budapeszcie Walne zgromadzenie spółki rafinerów nafty, i uchwaliło 12 zł. dywidendy, przyczem w sprawozdaniu Dyrekcji zapewniono zgromadzonych, że przywóz rafinatu sztucznego na przyszłość bez żadnej przeszkody, jest zabezpieczony ze strony sfer decydujących.

Z kolei państwowych. Płatny dnia 1. lipca 1886 kupon akcyj kolei Albrechta ma być z dniem tym na podstawie uchwały odbytego dnia 26. czerwca zwyczajnego XII. walnego Zgromadzenia wypłaconym w kocie 2 złr. Wypłata tego kuponu następuje we Wiedniu w ogólnym austr. Zakładzie kredytowym ziemskim. W czasie od 1. do 14. lipca (włącznie) może wypłata nastąpić w Berlinie: w Banku niemieckim; w Frankfurcie nad Menem w Niemieckim Banku związkowym „Deutsche Vereinsbank“ i u p. Erlangera i Synoów; w Monachjum w bawarskim Banku związkowym „Bayerische Vereinbank“ w markach po cenie przez nas ustanowić się mających odpowiedniej przeciętnym kursom tutejszym. Od 15. lipca kupon wypłacony będzie w srebrze tylko w austrjackim Zakładzie kraj. ziemskim we Wiedniu.

Kolej Albrechta. Zamknięcie rachunków za r. 1885 wykazuje w wydatkach 738.659 złr., a w dochodach 800.698 złr. nadwyżka wydatków wynosi zatem 62.039 złr. Do tego dodać jeszcze potrzeba inne wydatki (podatki, stemple, czynsze i t. p.) w kwocie 53.675 złr. tak, że niedobór wynosi 115.714 złr. Administracja Skarbu państwa musi pokryć ten niedobór równie jak i gwarantowany czysty dochód 954.137 złr., czyli razem 1,069.851 złr. W porównaniu z rokiem zeszłym przedstawia się rezultat niekorzystniej, bo mniejszy jest o 191.700 złr.

Wiedeń 28. czerwca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3444 sztuk a mianowicie 1670 sztuk galic. i buk., 763 sztuk węg. i 1011 niem.

Płacono za gal. i buk. od 52·50 do 56·—, prima —·— do 57·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 53·— do 55·—, prima 56·— do 58·50, za niem. od 54·— do 57·— prima od — do 61 za 100 kilo bitej wagi. za bawoły od —·— do —·— za sztukę.

Targ był ożywiony, cena się podniosła o jeden złr. na 100 złr.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1305 sztuk, a mianowicie 1044 węg., — gal. — serbskich i 261 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 52·— do 56·—, prima od 57 do 59·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 54·— do 60·50, prima od —·— do 63·—, za serbskie do — pasza od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Wiedeń 28. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1410 sztuk ciężkich bakonów, 2265 sztuk średnich bakonów i 2989 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 39.— do 42— średnie 34·— do 36·—, warchlaki 34·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. lipca.

Z Krakowa telegrafują do *Neu. W. Tagbl.*, że w drugiej połowie września ma nastąpić zjazd trzech następców tronu, niemieckiego, rosyjskiego i austrjackiego przy sposobności polowań w Tomaszowie i Skierniewicach. Wiadomość tę powtarzamy naturalnie na odpowiedzialność dziennika wiedeńskiego.

Mamy dziś znów do zarejestrowania wiązankę środków germanizacyjnych pruskich. Z nowego rozporządzenia względem języków, jakich w telegrafowaniu używać mogą urzędy telegraficzne, wynika, że język polski jest z tego zakresu wyłączonym, jako zaś rezultat pobytu ministra Gosslera w Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu, mamy do zapisania, że w Prusach zachodnich i w Poznańskiem przeniesioną została reszta Polaków, będących jeszcze nauczycielami w seminarjach nauczycielskich do odległych prowincyj pruskich; ze szkół szlązkich wydaleni mają być wszyscy nauczyciele, którzy w ogóle po polsku umieją.

Pobyt czarnogórskiego księcia Mikołaja w Wiedniu zwraca na siebie z tego powodu uwagę pewnej części prasy, że się tu jednocześnie pojawili reprezentanci rodów Petrowiczów, Nieguszów i Karadżordżewiczów, z którymi książę odbywa jakoby pewien rodzaj rady familijnej. Mimo więc oświadczeń urzędowego dziennika w Cetynji, że podróż księcia nie zostaje w związku z polityką i że książę nie ma bynajmniej zamiarów zakłócenia obecnego porządku rzeczy w Serbji, narady w Wiedniu z członkami rodów, pragnących pozbawić tronu zaprzyjaźnionego z Austrją króla Milana, mają barwę nieco dziwną i zdają się być (może skutkiem insynuacyj z nad Newy) przeznaczone na to, aby obudzić w królu Milanie podejrzenia, że się coś przeciw niemu w porozumieniu z Wiedniem knuje.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Petersburga: W sprawie podróży księcia czarnogórskiego do Wiednia utrzymują w niektórych dobrze poinformowanych sferach, co następuje: Kiedy Nelidew powracał już do Stambułu, otrzymał nagle telegram, powołujący go do Petersburga zkąd dopiero po długich konferencjach z Giersem ponownie wybrał się w drogę. Zdaje się, iż nie było to prostym przypadkiem, że obecność Nelidowa w Wiedniu przypadła równocześnie z pobytem księcia czarnogórskiego i księcia Piotra Karadżordżewicza w Wiedniu. Nie wiedzą tu stanowczo, czy Nelidow odbył w Wiedniu jakie konferencje z oboma książętami.

Słynny renegat Kojałowicz, autor historji zaprowadzenia unji na Litwie i mnóstwa innych paszkwilów, za co poszedł w „czyny“ a nawet został profesorem przy petersburskiej Akademji duchownej, odwidził niedawno „ukochany swój kraj rodzinny ruski,“ tj. Litwę i Wilno, o których tu odwidzinach tak się wyraża jedno z pism zakordonowych: „W zeszłym tygodniu zabawił dni parę przejazdem w Wilnie znany profesor petersb. Akademji duchownej, pan M. Kojałowicz. Witając gościa, *Wileńskij Wiestnik* nazywa pana Kojałowicza wcielonym genjuszem ludu zachodnio-ruskiego, który zrozumiał (!!!) dążenia p. Kojałowicza i dowiódł ich lojalności (?). Po dwudziestoletniej nieobecności w Wilnie (gdzie za Murawjewa i Kaufmana odgrywał rolę taką samą, jaką dziś odgrywa Dobrjańskij w Warszawie) pan Kojałowicz ucieszył się, jak zapewnia *Wileńskij Wiestnik*, na widok kiełkujących tam ziarn, rzuconych ręką takich siewców, jak Siemaszko, Murawiew, Kaufman i wreszcie sam pan Kojałowicz.

Litewskie dyecezjalne Wiedomosti opisują obiad, wydany na cześć Kojałowicza; podczas obiadu jeden z nauczycieli seminarjum w przemówieniu swojem zaznaczył: „że wróg Rosji Polak i katolik uledz musiał nareszcie pod łącznym naciskiem Białorosjanina (Kojałowicza, rodem z Mińskiego), Małorosjanina (Siemaszki, rodem z Ukrainy) i Wielkorosjanina (wieszatiela Murawjewa)!“....

Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina: Rząd pruski udzielił obecnie także i tym duchownym, którzy dotąd nie mieli dyspensy od przepisów ustaw majowych, a zwłaszcza duchownym, którzy kształcili się w Rzymie i w Insbruku, dyspensę, na podstawie której mogą być dopuszczeni do sprawowania duszpasterstwa. Seminarjum duchowne i konwikt teologiczny w Monasterze zostaną w październiku ponownie otwarte.

Z okazji obrad nad prowizorjum budżetowem, uchwaliła Izba włoska 220 przeciw 153 głosom wotum zaufania dla Rządu. Lewica i desydenci głosowali przeciw temu wotum.

Donoszą z Bukaresztu: Prowizoryczna ugoda handlowa z Francją trwać ma przez 6 miesięcy, a stanowczy traktat handlowy ma być zawarty przed upływem bieżącego roku. Warunki nowego traktatu są takie same, jak te, na których się zasadza traktat handlowy z Szwajcarją. Wyjątek stanowić będzie tylko artykuł „świece“, który dla Francji wypadnie korzystniej, niż dla Szwajcarji.

Minister sprawiedliwości Manasein wydał rozporządzenie według którego nie mogą być na przyszłość żydzi pisarzami w kancelarjach sędziów śledczych, a ci którzy są nimi obecnie powinni być wydaleni ze służby najdalej do dwóch miesięcy, a to z powodu licznych nadużyć pisarzy i kancelistów żydów, którzy za pieniądze ułatwiali przestępcom wykręcanie się z pod śledztwa, do którego ich pociągano. Istnieje nadto projekt, ażeby ilość adwokatów żydów stanowiła co najwięcej 10% wszystkich adwokatów.

Korespondent *Piet. Wiedomostiej* oddawna przemieszkujący w Bułgarji i świadek przewrotu 6. września, pisze do tejże gazety z Sofji: „Doszliśmy tu już do tego, że śmieją się z nas publicznie, że ubliżającym stał się wyraz „Rosjanin.“ Nie znam celów polityki rosyjskiej, ale trzeba być tutaj, aby odczuć, do jakiego stopnia polityka ta nie odpowiada stanowi rzeczy. Nie wiem, o ile potrzebnym jest wpływ Rosji w Bułgarji, to jednak widzę, że jeżeli nie przedsięweźmiemy energicznych środków obecnie, to o wpływie naszym w przyszłości mowy być nie może. Znika blask imienia rosyjskiego, znika wiara w siłę Rosji, w jej moc okazania jakiegokolwiek wpływu na sprawy tutejsze. Zaczynają odwracać się od nas wczorajsi nasi przyjaciele i zgadzam się zupełnie, iż tworzymy sobie drugą Serbję.“ *Nowoje Wremia* sądzi, że korespondent *Pet. Wied.* patrzy na świat przez zakopcone okulary pesymizmu.

Na odbytym niedawno Soborze prawosławnym w Karłowicach, miała miejsce demonstracja, która, jak donosi telegraficznie korespondent *Nowoje Wremia* „doskonale wykazuje, jak szeroko papieztwo rozłożyło swe sieci na Wschodzie. Z powodu przyjazdu do Karłowic biskupa Serbów katolickich, Strossmajera — patryarcha Serbów prawosławnych wyszedł uroczyście wraz z duchowieństwem na jego spotkanie. Biskup Strossmajer wygłosił mowę o konieczności zjednoczenia się Kościoła prawosławnego z katolickim na ziemiach słowiańskich zachodnich i południowych w Austrji i Turcji. Prawosławni, jak donoszą z Karłowic, z entuzjazmem witali Strossmajera, jak gdyby chcieli tem wyrazić swą zgodę na poglądy biskupa. W tutejszych kołach katolickich sądzą, że Kościół prawosławny powinien zupełnie poddać się zwierzchniczej władzy papieża i mają nadzieję, że fakt ten spełni się w niedalekiej przyszłości.“

Z Berlina donoszą, że ostry ton *Journ. de St. Petersb.* w obec Porty i Bułgarji tem większe wywołuje zdziwienie, o ile nie uznawają, jakoby Turcja i Bułgarja dała do tego jakikolwiek powód. Usiłowania gabinetu rosyjskiego, by i inne państwa równorzędne zajęły stanowisko w obec sprawy wschodniej, nie odniosły pożądanego skutku. Dlatego prawdopodobnem jest, że Giers odroczył z tego powodu swoją podróż do księcia Bismarka. *Now. Wrem* doniosło przed kilku dniami z Belgradu, że niedawno wysłano cały transport broni rosyjskiej z Odesy do Antivari i że Rząd czarnogórski transport ten odebrał. Ma to być podarunkiem Rosji dla ks. Nikity. Oprócz tego otrzymał książę w podarunku miljon rubli, z którego 400.000 już wypłacono, resztę ma otrzymać podczas bytności w Petersburgu. Jaki jest cel tych podarunków — wiadomo.

Adres bułgarskiego Sobranja, wręczony w dn. 28. czerwca ks. Aleksandrowi przez umyślną deputację, wyraża u wstępu radość, iż reprezentacja narodu bułgarskiego może dziś, po dokonanych wielkich zdarzeniach historycznych, wynurzyć księciu prawdziwy sposób myślenia całego narodu, skoro bowiem północna i południowa Bułgarja postawione są dziś pod jednem berłem, to pierwsze narodowe zgromadzenie jednoczy w sobie przedstawicieli całej Bułgarji. Dalej zaznacza adres, że Sobranje podziela uczucia księcia w kwestji uznania dla narodu, który jak jeden mąż podniósł się dla sprawy zjednoczenia i obrony ojczyzny, dla walecznych żołnierzy, który pod wodzą dzielnego księcia z bezprzykładną brawurą i zaparciem wypierali wroga i zwycięzko wtargnęli w jego granice. Dzieje tych walk stanowić będą wspaniałą kartę w historji Bułgarji nowożytnej. Z niewysłowioną radością patrzał naród cały na swego ukochanego księcia, jak on gotów był każdej chwili poledz za honor i niepodległość zjednoczonej ojczyzny. Z równą radością usłyszało Sobranje słowa jego, konstatujące, że długo oczekiwana i szczerze upragniona unja obudwu Bułgaryj, stała się faktem dokonanym. Dziś żywią wszyscy to głębokie przekonanie, że pod zręcznem i światłem kierownictwem ukochanego księcia i Rządu, wszystkie środki będą użyte, aby północna i poł. Bułgarja pozostały jednolitem, niepodzielnem ciałem politycznem. Przykładając zawsze wielką wagę do sympatyj cywilizowanej Europy dla bułgarskiego ludu, widzi Sobranje z radością, że sympatje te istnieją, a zarazem pokłada całą ufność swoją w humanitarności i wspaniałomyślności mocarstw, szczególnie zaś wielkiej Rosji, która obsypała Bułgarję tylu dobrodziejstwami. W końcu zapewnia adres, że wszystkie przedłożenia Rządu zbada Sobranje gruntownie i z całą uwagą, jak nie mniej, że będzie starało się zadośćuczynić wszystkim obowiązkom i interesom wspólnej ojczyzny.

Z Belgradu donoszą, że od kilku dni obraduje tam w Ministerstwie finansów umyślna komisja, która zajmuje się bilansami ostatnich pięciu lat, celem skonstatowania ogólnego deficytu i zbadania przyczyn istniejących a nagle wzmagających się niedoborów.

Onegdaj odjechali z Belgradu nie załatwiwszy nic, reprezentanci wiedeńskiego „Banku dla krajów koronnych.“

Rozbójnictwo kwitnie w niektórych okręgach Serbji, a zwłaszcza w obr. Csacsak, jak za dawnych czasów tureckich, w najlepsze i mimo wysiłków organów bezpieczeństwa, przybiera coraz większe rozmiary. Obecnie chwycono się problematycznego środka i postanowiono przesiedlić rodziny opryszków z tego okręgu do okr. Pirockiego. Warto przypomnieć, że w swoim czasie przesiedlono bułgarofilów z Pirockiego w Csacsackie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Czerniowce 1. lipca. W kołach rządowych zapewniają, że br. Alesani pozostaje w Czerniowcach, a hr. Kielmansegg mianowany będzie prezydentem Szlązka.

Londyn 1. lipca. Dzienniki, które przedwczoraj przypuszczały możliwość zatargu pomiędzy Rosją a Turcją, tłumaczą sobie najnowszy artykuł *Journal de St. Petersbourg* jako potwierdzenie swoich zapatrywań.

(OK) **Wiedeń** 1. lipca. Pewna kobieta, która przybyła tu z Klosterneuburgu, zachorowała na strętwienie karku.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1. lipca. *Wiener Zeitung* ogłasza koncesję dla kolei Północnej na budowę kolei lokalnej z Bielska przez Wadowice do Kalwarji.

Również ogłasza dziennik urzędowy nominacje hr. Henryka Larischa, marszałkiem na Szląsku.

Paryż 1. lipca. Potwierdza się, że jenerał Sausier podał się do dymisji z powodu przeniesienia jego szefa sztabu Bousenarda. Z tego powodu zamierzają niektórzy członkowie lewicy wnieść w Izbie interpelację do Rządu.

Berlin 1. lipca. Izba panów przyjęła ostatecznie ustawę o obsadzeniu posad nauczycielskich w prowincjach polskich, tudzież wniosek Kleist-Retzowa o nadaniu większych swobód Kościołowi ewangelickiemu.

Obie Izby zamknięte zostały wczoraj popołudniu na wspólnem posiedzeniu.

Rzym 1. lipca. Na cholerę zachorowało wczoraj w Latiano 67 osób, z tych zmarło 24. We Franca Villa zachorowało 27, a umarło 15.

Monachjum 30. czerwca. Izba poselska przyjęła bez rozprawy jednogłośnie projekt o dotacji dla księcia rejenta w sumie 200.000 zł. baw.

Podczas rozprawy cofnął Rząd swój wniosek o prowizorycznem mianowaniu urzędników podczas rejencji. Na zakończenie sesji sejmowej miał prezes Izby mowę, którą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć rejenta.

Rangun 30. czerwca. Według raportów z Tumoo (w Wyższej Birmie) uderzyli Anglicy dnia 19. czerwca pod dowództwem majora Hailesa w sile 1500 ludzi na oszańcowany obóz Birmanów, lecz musieli się cofnąć po pięciogodzinnej walce, chociaż mieli dwie baterje. Major Hailes ranny.

Paryż 30. czerwca. Towarzystwo do udzielania pomocy rannym wybrało ustępującego prezesa księcia Nemours przez aklamację swoim prezydentem honorowym.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 185·50 do 189·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·75 do 231·—, Banku hipot. galic. 287·50 do 293·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·20 do 102·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·25 do 96·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·20 do 102·20, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·— do 94·—. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·81 do 5·91, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądaj.“

Wiedeń dnia 1. lipca godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 279·40, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 187·50, Połudn. —·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98½, Rubel papierowy 1·22¾. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 30. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 22·75, Węg. akcje kredyt. 284·25, Akcje anglo-austr. 114·75, Akcje banku Union 71·25, Akcje Karola Ludwika 187·—, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kol. południowej 113·75, Akcje kolei Alfoldzkiej 191·50, Akcje Staatsbahn 227·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·25. Wiedeńskie losy 125·90, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 66·50, Galicyjskie oblig. indemn. 105·20, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Länderbanku 223·—, Węgierska renta 106·10, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾, Węgierskie losy 121·30, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 30. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·20, w srebrze 86·05, Renta w złocie 117·25, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 867·—, kredytowego 278·40, Londyn 125·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·985, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·85.

Berlin dnia 30. czerwca godz. 5. min. 30. Rosyjskie banknoty 198·—, Akcje kredytowe 449·50, Lombardy 185·—, Galicyjskie 75·70, Kolei rumuńskiej 60·80, Austrjackie banknoty 161·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·85.

Telegramy zbożowe dnia 30. czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·50 do 24·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·51 do 7·53 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 145·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 30. czerwca: 13·25 do 13·50. Brema: 6·50 do —·—. Hamburg: 6·40 na czerwiec —·—, na sierpień-grudz. 6·70. Antwerpja: na czerwiec 16⅛, Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. lipca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. Romoid, z Rosji. L. dr. Madeyski, z Brzeżan. I. Raspowa, z Podhajec. W. Łuszpiński, z Komarna. S. Matkowski, z Podhajec. W. Gniewosz, z Kontów. A. Garapich, z Cebrowa. E. Zangenberg, z Lipska. R. Dosenheimer, z Frankfurtu. E. Rozwadowski, z Wązowic.

HOTEL ŻORŻA. G. Lisowski, z Komarna. Dr. W. Lisowski, z Krakowa. M. Komarnicki, z Podbereżec. W. Niezabitowski, z Łanek. B. Horodyski, z Krogulca.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Jaworski, ze Skwarzawy. J. Blicharski, z Bohorodczan. L. Morelowski, z Krakowa.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: O godz. 8 min. 12 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. — o godz. 2 min. 06 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna.— O godz. 9 min. 02 przed poł. ze Zwardonia, Lwowa, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmieszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner i Hanke, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahumora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Rohmi, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Lanr, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., — w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu E. Wysoczański apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Süssermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 1526 31—52

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako i wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca wielki magazyn galanteryjny

2065 **M. WEIN** 25—0
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

APTEKA

pod „Lwem"
E. RANKA
w Tarnowie
poszukuje 2093 1—2
praktykanta
mającego koło roku praktyki odbytej.

Zyskowny zarobek!

Osoby **wszelkich stanów,** stale w jednem miejscu przebywające, które chcą się zająć **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty częściowe, będą przez pewien **pierwszorzędny dom bankowy** przyjęte pod **bardzo korzystnemi warunkami.** — Przy cokolwiek ruchliwości można liczyć na 2062 6—6

miesięczny zarobek 100 do 300 złr. w. a.

Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu pod lit. „**H. 1513**". Korespondencje tylko w niemiec. języku.

Nauczyciel gimnazjalny

we Lwowie, podejmuje się przygotować uczniów mających zamiar wstąpić po feryach do szkół średnich do egzaminu wstępnego do pierwszej klasy gimnazjalnej. Lekcyi udzielać będzie według życzenia interesowanych albo każdemu uczniowi z osobna albo też kilku razem. Zgłoszenia ustne i pisemne celem bliższego porozumienia się przyjmuje do dnia 15. lipca. Nauka rozpocznie się dnia 16. lipca b. r.

Bliższa wiadomość w Administracyi *Dziennika Polskiego.* 2095 1—4

Prawdziwy z tą marką ochr.
Prof. Dra Lieber'a
Nerwy wzmacn. Elixir

do trwałej, radykalnej i pewnej kuracyi wszystkich zastarzałych **cierpień nerwowych,** osobliwie powstałych z płochliwej młodości. Trwałe wyleczenie z **osłabienia,** bladaczki, bojaźliwości, bolu głowy, migreny, bicia serca, cierpienia żołądka, uciążliwości trawienia i tp. **Elixir wzmacniający nerwy,** wyrobiony z najzdatniejszych roślin, wszystkich 5 części świata, według najnowszych doświadczeń med. umiejętności, przez pierwszorzędną znakomitość, daje najzupełniejszą gwarancyę pewnego uzdrowienia powyżej wymienionych cierpień. Bliższe objaśnienia podaje cyrkularz, dołączony do każdej flaszki. Półflaszki zł. 2, cała flaszka zł. 3 ct. 50.

Główny skład: **M. Schulz Hannover,** Schillerstrasse. — Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Kaschau — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Rasz w Miskolcz — aptekarz M. Redyk w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 2025 3—34

Uczennica seminarjum n. ż.

życzy sobie udzielać prywatnie przedmiotów szkolnych i robót ręcznych, podczas wakacyj we Lwowie lub na wsi. Bliższa wiadomość pod lit. **G. K.** ul. Halicka l. 46, w parterze.

Każdy rozporządzający 5 florenami może utworzyć kapitał
500 florenów.
Żądać objaśniającego cyrkularza bezpłatnie „Union" maison de Banque
2094 Paris 16 rue de Douai. 1—3

KROWIANKĘ

świeżą z król. Zakładu szczepienia ospy w Monachjum, poleca apteka
Zygmunta Ruckera
1948 we Lwowie. 5—6

Syrop malinowy

w najlepszym gatunku
1 kilo po 60 centów w. a.
2080 poleca 4-10
LEON MONDLICHT
aptekarz w Bukaczowcach.

Rekursa

w WIEDNIU przeprowadza z najpewniejszym skutkiem
L. S. Charles, Wien,
2083 V. Rüdigergasse 11. 4—5

Podziękowanie.

Wielmożny Panie L. CZYŃSKI w Jarosławiu! Będąc od dłuższego czasu cierpiącym na żołądek, probowałem różnych środków by takowe usunąć. Jednakowoż dopiero po ogłoszeniu Pańskiego wyrobu „Piernika higienicznego" spróbowałem, używając go według opisu — przekonałem się sam na sobie, że piernik ten działa faktycznie zbawiennie na dolegliwości żołądka. Po własnem doświadczeniu poleciłem piernik Pański wszystkim moim znajomym, również jak ja cierpiącym, którzy doznawali dobrego skutku. Za co przyjm Pan moje podziękowanie. *Ksawery Baron Konopka* w Krakowie. 2061 4—0 f

Piernik higieniczny jest do nabycia we wszystkich aptekach i handlach po 20 ct. za sztukę.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42.
poleca 1988 30—0
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:

N.	Gatunek	1/2 kilo. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perla chin. żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecho", białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·29
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat	1·70
N. 8.	„Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", pewszą na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczeki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa", Wereszczagi, funt ros.	6·—

SŁOIKI

na **konfitury i kompoty** z białego szkła czeskiego w pięciu wielkościach od 5 ct. do 15 ct. sztuka, również

Łapki na muchy
po 25 i 30 ct.
poleca 2086 3—5
Magazyn porcelany i szkła
ED. GEBHARDTA
we Lwowie.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.
Ulica Spadzista liczba 11.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe
„SYRIUSZE"
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca 2002 74—0
HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

„KROWIANKĘ"

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo
Koncesjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
w Lisku 1878 5—8
podwójną kostkę lub fiolę po 60 centów wraz z opakowaniem.

Para pistoletów

wyrobu Wiśniowieckiego,
z wszelkiemi przyborami w eleganckiej skrzynce mahoniowej
tanio do nabycia
w HANDLU
F. EHRLICHA
ul. Halicka we Lwowie.

Pierwszy austrjacki zakład leczniczy
dla hydropatji
i kuracji igłami sosnowemi
w **Perchtoldsdorf** pod Wiedniem (linja kolei Południowej).

Salon **inhalacyjny,** kąpiele parowe i wanienne, **kuracja zimną wodą,** kąpiele żelaziste, błotne i solne.

Sezon od Maja do Września.

Wskazania: astma, chrypka, katar oskrzelowy, podagra, reumatyzm, cierpienia nerwowe, ischias, porażenia. Wyleczenie szybkie i pewne.

Wyrób i rozsełka wyrobów specjalnych z igieł sosnowych, jako to: ekstraktu z igieł sosnowych, olejku sosnowego, spirytusu sosnowego i t. d.

Sprzedaż tych wyrobów we wszystkich znaczniejszych aptekach. Skład główny we Lwowie: apteka Zygmunta Ruckera; w Krakowie: apteka p. Wiszniewskiego.

Właściciel i kierownik zakładu: Wszech medyc. doktor **Recheles,** nast. Dra **J. Stedry.** 2096 1—10

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

„KEPHALGINA"

podług ordynacji
Prof. Dra CZYŻEWICZA
c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w aptekach P. Mikolascha, J. Piepesa i Kaliksta Krzyżanowskiego we Lwowie, K. Wiszniewskiego w Krakowie, F. Jamrogiewicza w Tarnopolu, A. Mańkowskiego w Przemyślu, A. Amirowicza w Stanisławowie.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.
Mniej jak 2 pudełka pocztą się nie wysyła. 2046 1—10



SKŁAD FORTEPIANÓW

i

SZKOŁA MUZYCZNA L. MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.

Fortepiany z najlepszych fabryk pod 10-letnią gwarancją sprzedaje za gotówkę **i na raty miesięczne od 15 zł.** Nowe krzyżowe fortepiany od 280 zł. Pianina od 250 zł. **Najtańsza wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie.** Sławne organy amerykańskie kościelne i pokojowe. 2004 32—0

Komu nie wpadło w oczy,

że teraz u wielu osób, i podczas niepogody obuwie swój połysk zatrzymuje!



Marka ochronna.

Jest to skutkiem wyłącznego używania **francuskiego płynnego smarowidła** (Moment Glanzwichse) Gaertnera, od którego obuwie bez szczotkowania niezwykły otrzymuje połysk, a skóra robi się delikatną i nieprzemakalną, nie traci koloru i prędko wysycha. Preparatu tego używa armia.

Flaszka 50 ct., 2 flaszki 1 zł. 30 ct., 6 flaszek 3 zł. franco. — Kupcom hurtownym wielki rabat.

Dla uniknięcia fałszerstw, należy uważać, czy flaszka zaopatrzoną jest w markę ochronną.

Uznania:

„Uznając dobroć Pańskiego płynnego smarowidła, zamawiam nie 2, ale 15 flaszek; należytość 4.80 wysłałem przekazem *Tomasz Mraz,* proboszcz w Saldenhofen (Styrja)."

„Serdeczne dzięki za nadesłane smarowidło, które okazało się niezrównanem podczas manewrów w Pilznie. Podp. *Ludwik Reitz,* c. k. kapitan pionierów."

„Używając od 15 miesięcy nieprzerwanie Pańskich preparatów, dostrzegłem w nich tyle zalet, że je najgoręcej wszystkim mogę zalecić. *Karol Hörbst,* ekspedytor pocztowy we Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 71."

Dostać można we wszystkich ważniejszych handlach, składach obuwia itp.

Depot: Richard Gaertner, Wien,
Giselastrasse Nro 4, Parterre. 2076 2—10

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 2005 15-20

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.



Oryzalina czyli mleczko ryżowe,

z mlecznego soku niedojrzałych owoców ryżu zaleconą jest przez lekarzy jako najpewniejszy środek przeciw spierzchnięciu skóry na twarzy, rękach, ramionach lub piersiach. Ona nacina powierzchnię skóry w małe płatki i wywołuje organiczne jej odkształcenie się, które zadziwia niezwykłą czystością i gładkością. Działanie jej można widocznie śledzić i bezwątpienia tylko z radością, gdyż największe braki i oszpecenia, jak żółte plamy, piegi, niezwykła czerwoność skóry i nosa, opryszczenia, zmarszki — znikają w jednej chwili. Przy użyciu pudru jest wybornym środkiem pomocniczym, przekształca go bowiem, wskutek czego nie jest dostrzegalny i postaje aż do zupełnego umycia.

1 słoik Oryzaliny 125 gramów . . . . 2 złr.
1 pudełko pudru „Favorin" . . . . . 75 ct.

Składy we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka aptekarza. 2059 7—12

Ważne dla p. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. złr. 18 z beczką. 2027 31—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca 1987 25—0 5

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika

ADOLFA MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

przyjmuje
wszelkie w zakres chemji wchodzące rozbiory
i utrzymuje na składzie

rozmaite środki toaletowe:

pudry, łabędziki, wodę ateńską przeciw łupieży we włosach, wodę konwaliową do twarzy, różne perfumy własnego wyrobu, tudzież francuskie i angielskie Atkinsona.

WODĘ kolońską

przewyższającą dobrocią tak zwane „prawdziwe."

Szczególnie niezrównanym jest: 2024 41—0

!!! Zapach lasów jodłowych !!!

do rozpylania w pokojach w celu odświeżania powietrza — przewyższa dobrocią wszelkie tym podobne zagraniczne wyroby.

Mydła toaletowe i glicerynowe

w wielkim wyborze od 10 ct. do 1 zł. 50 ct.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

MORSZYN

Zdrojowisko - solankowo - borowinowe
i 2042 14—0

ZAKŁAD WODOLECZNICZY.

Otwarty od 15. Maja — położenie znakomite; roślinność bujna — powietrze pełne ozonu, klimat łagodny; dokoła lasy szpilkowe które łączą się z parkiem zakładowym. Mieszkania suche bardzo wygodnie urządzone, łazienki ogrzewane; sala jadalna obszerna i sala do zabaw; kręgielnia, gimnastyka i t. p. Kuchnia dla gości kąpielowych najwyborniejsza.

Środki lecznicze: kąpiele solankowe i borowinowe, Hydroterapia, kąpiele słoneczno-powietrzne, Elektroterapia. Poczta, stacja kolejowa i telegraficzna o 300 kroków od zakładu.

Bliższych szczegółów udziela i prospekta na żądanie posyła

Dr. A. Medwej, lekarz kierujący.

Pod zaręczeniem za czysto lniany

WEBY

$^{84}/_{86}$ cmt. szerokości, 38 mtr. (czyli 65 t. p. długości) od złr. 15 i wyżej jakoteż wszelkich innych **płócien, bieliznę stołową i płótna na prześcieradła bez szwu.**

Chustki do nosa, czysto lniane, tuzin od złr. 2·40

poleca zawsze w wielkim i świeżym doborze po znanych niskich cenach

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA
pod „Złotym Lwem" we Lwowie plac Kapitulny. 2000 11-0 c

CAFE RESTAURANT MARKA DANKA

pod „Węgierską Koroną" l. 2, przy ulicy Sykstuskiej.

Otworzywszy kawiarnię w połączeniu z restauracją, urządzoną z wszelkim komfortem i [illegible] nych literackich i humorystycznych w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, rumuńskim, polecam zakład mój względom Szanownej P. T. Publiczności. Daję wszelkie potrawy zimne i gorące prócz zup, i służę wszelkiego rodzaju napojami, a to w jak najlepszym gatunku.

Dla amatorów gry w bilard najwyborniejsze bilardy. 2055 20-25

W obecnej porze każdej chwili lody we wszelkich gatunkach.

Z głębokiem poważaniem **MAREK DANK.**



5 kilowe BECZUŁKI WINA

poleca handel
HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po zł. 2·10
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po . . . złr. 2.30 i 2.50
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po . . złr. 2.70 i 3.—
1 beczułka samorodnego wytrawnego po . . . . złr. 4·30
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po . . złr. 2·—

CZERWONE WINA:

1 beczułka wina Wiszontai . . . . złr. 2·50
1 beczułka wina Wiszontai starego . . . . . . złr. 3·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. — Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina, jak z Werszec, które w 5-cio kilowych beczkach przychodzą. 1505 30—0

Proszę o łaskawe zlecenia.

Galicyjski Bank kredytowy

poczawszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1007 33—0 Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.